Rok XVI. Nr. 177. Czwartek 6 sierpnia 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lebilińska 1. Tel. 73. —Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Odbudowa województw wschodnich.

WARSZAWA, 5 8. (Pat). W prezydjum Rady Ministrów odbyła się dziś konferencja pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza w sprawie odbudowy województw wschodnich. Konferencja rozważała dotychczasowe wyniki odbudowy, kwestję dostarczania budulca dla terenów zniszczonych oraz sprawę ewentualnej pomocy kredytowej dla cegielń, powstałych na terenach zniszczonych a to ze względu na brak cegły i mający się rozwinąć ruch budowlany.

Min. Skrzyński w Filadelfji.

FILADELFIA, 5 8. (Pat.). Minister Skrzyński zwiedził Filadelfję, gdzie był podejmowany przez p. Auleina, prezesa Baldwin Lecomotiv Compagny przy współudziale burmistrza, przedstawicieli rady miejskiej, oraz wybitnych przemysłowców i finansistów. Aulein przemawiając oświadczył, że będąc od dawna w stosunkach z Polską może skonstatować, iż na niej zawsze można polegać, gdyż wypełnia skrupulatnie swoje zobowiązania.

Chamberlain o przyjeździe Brianda

PARYŻ. 5 8 (Pat.). Havas donosi z Londynu: Chamberlaine oświadczył, że cieszy się bardzo z powodu zapowiedzianej wizyty Brianda. Ze względów jednak parlamentarnych a przedewszystkiem ze względu na wyznaczoną na 6 sierpnia debatę w Izbie Gmin nad położeniem gospodarczem spotkanie należałoby odroczyć. Spotkanie odbędzie się prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia.

Górnicy amerykańscy odrzucili arbitraż.

ATLANTIC CITY, 5-8. (Pat.). Rokowania prowadzone między górnikami i właścicielami kopalń w sprawie zarobków zostały zerwane. Górnicy odrzucili arbitraż.

Sytuacja w Chinach.

LONDYN, 5-8. (Pat). „Daily Mail" donosi z Hong Kongu: w tamtejszych sferach urzędowych oświadczono, że na wypadek dalszych zbrodni na Anglikach i bojkotu Anglja zarządzi blokadę portów chińskich. Z Malty ma przybyć 10 statków wojennych. Sprawozdawca dodaje, że akcja przeciw Kantonowi nastąpi prawdopodobnie za zgodą rządu pekińskiego.

Dzierżyński chory.

RYGA, 5 8 (A. W.) Donoszą tutaj z Moskwy, że potwierdzają się wiadomości o nieuleczalnej chorobie umysłowej Dzierżyńskiego.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Jeżeli tak, to sprawdź, czy Twój przyjaciel, kolega, sąsiad — są członkami.

Wskaż im adres miejscowego Koła L. O. P. P., albo skieruj do Administracji „Iskry", gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

Czy nosisz znaczek członkowski?

Morderca Cechnowskiego przed sądem.

Przyznał się do winy.

LWOW, 5 8 (Pat) Dziś o godz. 10 rano przed Trybunałem Sądu Okręgowego Karnego, jako sądem doraźnym rozpoczęła się rozprawa przeciw Botwinowi, mordercy Cechnowskiego. Oskarżony przyznał się do czynu i aczkolwiek żal mu Cechnowskiego jako człowieka, to jednak czynu swego nie żałuje, bo zabił prowokatora. Na kilka dni przed morderstwem zgłosił się do niego jeden z towarzyszy, i przedstawił się jako wysłannik partji i polecił mu w imieniu partji wykonać wyrok śmierci na Cechnowskim, który zdradzał partję. Wysłannik ów, którego nazwiska Botwin nie chce zdradzić, wręczył mu rewolwer, nauczył go, jak ma obchodzić się z bronią, pokazał mu Cechnowskiego i pouczył, jak ma dokonać mordu. — Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Sokoli amerykańscy w Katowicach.

Śląsk przyjmował ich entuzjastycznie.

KATOWICE, 5. VIII (telefonem). O godzinie 11'13 pociąg wiozący gości przybył na peron sosnowiecki w Katowicach. Tu oczekiwali wycieczkę przedstawiciele województwa, z wicewojewodą Żurawskim na czele, przedstawiciele wojskowości z generałem Horoszkiewiczem na czele. Prezydent miasta dr. Górnik, prezes Związku Powstańców p. kapitan Grzesik, przedstawiciel Dyrekcji kolejowej p. Raszka, p. senator Kowalczyk i inni. Pierwszy powitał gości pan wicewojewoda Żurawski imieniem województwa Śląskiego. Następnie imieniem sejmu śląskiego przemówił pan poseł Kędzior, imieniem miasta Katowic prezydent dr. Górnik i imieniem powiatu Katowickiego starosta p. dr. Seidler. Na powitania odpowiedział prezes sokołów amerykańskich p. dr. Starzyński nawołując w gorących słowach do wytężonej pracy nad odbudową Ojczyzny. Przed dworcem, gdzie ustawili się zwartymi szeregami sokoli, hallerczycy, harcerze, powstańcy i inne związki i towarzystwa ze sztandarami przemówił w gorący sposób prezes dzielnicy śląskiej sokoła p. Dreyza. Imieniem Sokolic amerykańskich odpowiedziała druhna Korpantowa. Następnie odprowadzono gości do kwater. O godzinie 1'30 uformował się pochód przy udziale gości amerykańskich, sokołów, hallerczyków, powstańców i udał się przy dźwiękach dwu orkiestr pod pomnik Powstańców na Plac Wolności, gdzie wspaniały wieniec o wstęgach w barwach polskich i amerykańskich, na których widniał napis „Poległym powstańcom śląskim sokoli polscy w Ameryce" złożyli sokoli amerykańscy. Przemówił tu w gorących słowach prezes sokoła polskiego w Ameryce p. dr. Starzyński i prezes Związku powstańców p. kapitan Grzesik. Podniosłą była chwila, gdy sokoli amerykańscy u stóp pomnika złożyli uroczyste ślubowanie, że nadal gotowi są złożyć całe swe mienie i krew swoją na ołtarzu Ojczyzny, tak jak ci, których prochom dopiero co hołd oddano. Po odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej uformował się pochód ponownie i ruszył ulicą Trzeciego Maja do hotelu Savoy, gdzie odbył się skromny wspólny obiad. Podczas obiadu wygłosili przemówienia prezes sokoła śląskiego p. Dreyza, p. poseł Korfanty, p. mecenas Kobyliński, senator Kowalczyk, imieniem Związku Narodowego w Ameryce druhna Chodzińska i druhna Mielewska. W czasie obiadu zjawiła się także delegacja Towarzystwa Polek, która złożyła hołd gościom z Ameryki.

Po obiedzie udano się pochodem do parku Kościuszki, gdzie goście mieli sposobność podziwiać sprawność naszych drużyn sokolich ze Śląska. W parku Kościuszki obecni byli generał Horoszkiewicz, ks. biskup dr. Hlond, przedstawiciele władz wojewódzkich i miejscowych. Wieczorem o godzinie 8-mej odbyła się uroczysta Akademja w sali Powstańców.

Mała Ententa a pakt bezpieczeństwa.

PRAGA, 5.8 (AW) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Mała Ententa na przyszłej sesji Ligi Narodów ma się oświadczyć w sprawie paktu bezpieczeństwa. Uznaje ona tylko taki pakt, który gwarantuje wszystkie granice w równy sposób. W ten sposób wyraziły Praga i Belgrad równoznaczne poglądy. Obecnie oba rządy zajęte są opracowaniem wspomnianego oświadczenia.

O granice portu w Gdansku.

GDANSK, 5.8 (A. W.) „Danziger Ztg." dowiaduje się, że orzeczenie Komisji Delimitacyjnej, która oznaczyła granice portu Gdańskiego jest zupełnie korzystne dla Polski. „Danziger Nachrichten", pisze, że Komisja w swem orzeczeniu uwzględniła polskie interesy gospodarcze, rozszerzając granice portu. Dziennik pociesza się tem, że nie jest to jeszcze orzeczenie ostateczne i że Gdańsk będzie miał możność wypowiedzenia się w tej sprawie. Naogół dzienniki mają wiadomości nie zupełnie jasne, ale twierdzą zgodnie, że komisja delimitacyjna oświadczyła, iż pojęcie portu gdańskiego jest pojęciem terytorjalnem, dalej zaś, iż komisja wypracowała linię ograniczającą port, w ten sposób, że zaliczono do portu znaczną część dzielnicy handlowej miasta.

Klęska powodzi w Czechosłowacji.

PRAGA, 5 8 (Tel. wł.) Morawszczyznę i Czechosłowację nawiedziła straszliwa klęska powodzi. Na olbrzymiej przestrzeni wezbrane wody rzek zalały liczne wsie i zniszczyły niezliczone mosty i wszelkie połączenia drogowe. Na linji Koszyce—Praga zerwana została zupełnie komunikacja kolejowa. Także szereg innych linji kolejowych, łączących Morawy ze Słowacją i Pragą są przerwane. Do tej pory powódź przybiera i zalewa coraz dalsze miejscowości. Prąd wezbranych wód jest tak silny, że nie mogą się oprzeć jemu nawet wytrwalsze mosty. Ze strony władz wojskowych poczynione zostały odpowiednie kroki, celem przyjścia z pomocą ludności dotkniętych i zagrożonych terytorjów. Również władze kolejowe wydały zarządzenia celem podtrzymania komunikacji kolejowej, która jednak da się utrzymać drogami okrężnemi. Narazie sytuacja przedstawia się nadal groźnie, aczkolwiek wobec częściowego wypogodzenia się istnieje nadzieja, że dalszego przypływu wody nie będzie. W każdym razie dotychczasowe fale wód w dalszym swym biegu niewątpliwie wyrządzą poważne dalsze szkody.

Część Petersburga w płomieniach.

Alarmujące wiadomości o zamęcie i rozruchach monarchistycznych w Petersburgu mnożą się z godziny na godzinę. Nad miastem unosi się stale swąd dymu nad zgorzelisk. Szpitale przepełnione rannymi i szkoły bezdomi.

Brak pomocy ze strony bolszewickich władz pomnaża niedolę ludności. Rozszalały terror GPU. i masowe rozstrzeliwania dopełniają smutny obraz obecnych dni dawnej stolicy carów.

Wczorajszego dnia w stronie wielkich wojennych fabryk putiłowskich zaczerwieniła niebo nowa wielka łuna. Niewiadomi sprawcy podpalili budynki okalające fabryki broni i prochu.

Na Nowoprołożennym pereułku spaliły się początkowo dwa kilkopiętrowe domy. Z ulicy Mojki ludność uciekała w popłochu—gdyż gęste dymy ścieląc się nisko wionęły do miasta. Rozrzucone gęsto odezwy monarchistów dezorjentowały ludność i straż pożarną. Oddziały czrezwyczajki doraźnymi wyrokami przez rozstrzeliwanie przechodniów i niezbyt śpieszących się strażaków na chodnikach potęgowały zamieszanie. Tymczasem pożar przesunął się na sąsiednie domy. Cała dzielnica moskiewsko-narwska stanęła w płomieniach. Śród budynków robotniczych, gdzie przeważna część była drewniana pożar szalał się jak morze. Wiele w domach tych zginęło kobiet i dzieci spalonych żywcem. Do przesuwania się ognia bardzo sprzyjała pogoda, oraz brak wody, gdyż wiele pomp ściągnęło na jeden rejon sieci wodociągowej. Wynoszone z płonących domów rzeczy mieszkańców nie uszły płomieni. Oto walące się domy zasypały je rozżarzonym gruzem, grzebiąc nieostrożnych. Na dobitek złego wysoka temperatura dnia, dochodząca do 40 stopni przyprawiała o udar mózgowy ratujących. Na tem tle wpadło w obłęd szereg osób. Leningradzki brand-majster, niejaki Keln, padł od udaru. Do późnej nocy rąbano sąsiednie domy, i zabudowania fabryki „Krasny Putiłowiec". Wreszcie następnego rana o godzinie 12 w południe pożar zlikwidowano. Cały kwartał legł w gruzy—sąsiednie ulice opalone, bez okien, opustoszałe z wielkim trudem uratowano.

Śród ludności prowadzą usilną propagandę popi i monarchiści, wzywając ludność do opamiętania oraz walki z czerwoną anarchją. Władze bolszewickie urządziły jeden wspólny pogrzeb ofiarom pożaru na koszt państwa. Rozlepione zostały na rogach ulic wykazy rozstrzelanych ludzi jako kontrrewolucjonistów.

Specjalne jaczejki propagandowe usiłują pobudzić robotników do zemsty na monarchistach.

Złoty w Gdańsku.

GDAŃSK, 5.8 (A. W.) Położenie złotego w Gdańsku już powróciło do stanu normalnego. Nastrój spekulacyjny ustał. „Gazeta Gdańska" zaprzecza pogłoskom gazet niemieckich, jakoby Bank Spółek Zarobkowych w dniu spadku złotego miał sprzedawać złote po niskim kursie. Bank ten przeciwnie zakupił znaczną ilość złotych.

Kupujcie swój u swego!

Od wydawnictwa.

Wydawnictwo „Iskry", pragnąc uprzystępnić swym Czytelnikom zaopatrywanie się w dobrą i tanią książkę, zawarło umowę z „Bibljoteką Domu Polskiego" w Warszawie, na mocy której wszyscy Czytelnicy „Iskry" otrzymają książki po zniżonej cenie, czyli płacić będą za tom, zawierający sto kilkadziesiąt stronic druku, w ślicznej i kolorowej okładce tylko 36 groszy, kiedy natomiast cena normalna wynosi 40 gr. za tom.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO wydaje co 10 dni tom zawierający do 180 stron druku w trójbarwnej, efektownej a trwałej okładce.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO wydaje tylko nieprzemijającej wartości utwory autorów polskich i obcych, uwzględniając jednak przedewszystkiem pisarzy polskich.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO dotychczas wydała 18 tomów następujących autorów: J. I. Kraszewskiego, W. Kosiakiewicza, M. Rodziewiczówny, A. Ossendowskiego, H. Rzewuskiego, W. Skiby, M. Smolarskiego, A. Struga, W. Rapackiego, E. Słońskiego, K. Przerwy-Tetmajera, K. Laskowskiego (Ela) i innych W przygotowaniu utwory Autora Gruszeckiego, T. Jeża, M. Wierzbińskiego, J. Maciejowskiego, J. Korzeniowskiego, L. Migasińskiego, A. Zahorskiej, M. Domańskiej i innych.

Prenumerata Bibljoteki Domu Polskiego **dla czytelników „Iskry"** wynosi:

kwartalnie (za 9 tomów) 3 zł. 25 gr. (zamiast 3 zł. 60 gr.)
półrocznie (za 16 tomów) 6 zł. 50 gr. (zamiast 7 zł. 20 gr.)
rocznie (za 36 tomów) 13 zł. (zamiast 14 zł.)

Wysyłający prenumeratę mogą otrzymać komplety od 1-go tomu.

Wpłacający prenumeratę roczną (13 zł.) otrzymają w listopadzie b. r. ozdobną szafkę na 100 książek Bibljoteki Domu Polskiego — darmo. Szafka ta w Zakopiańskim utrzymana stylu, będzie naprawdę ozdobą każdego domu.

Prenumeratę wpłacać należy bezpośrednio na konto czekowe

P. K. O. 9779, (Bibljoteka Domu Polskiego — Warszawa, Nowowiejska 27)

lub przekazem pocztowym na powyższy adres.

Wraz z należnością za prenumeratę należy przesłać do Bibljoteki Domu Polskiego poniższy kupon. 4252

Wyciąć i przesłać do Bibljoteki Domu Polskiego w Warszawie Nowowiejska 27.

Kupon ulgowy „Iskry".

Ja ______________________ czytelnik „Iskry" przesłałem w dniu dzisiejszym do Bibljoteki Domu Polskiego w Warszawie zł.______ gr.______ jako prenumeratę na kwartał______

Książki proszę wysyłać pod adresem:

Imię i nazwisko______________________

poczta______________________

miejscowość______ ulica______ Nr.______

Represje wobec Polski.

Szowinistyczny szał niemiecki.

BERLIN, 5.8 (Tel. wł.) Sprawa powrotu optantów niemieckich jest w dalszym ciągu powodem najbardziej wzmożonej agitacji reakcyjnych żywiołów niemieckich przeciw Polsce.

Wszystkie sfery, nie wyłączając rządowych najzupełniej fałszywie przedstawiają opinji publicznej sprawę optantów jako represję ze strony Polski wobec Niemiec, przemilczając zupełnie o układzie, który w tej kwestji został zawarty i o zobowiązaniach, jakie w układzie tym przejęły Niemy. To też w związku z tem, najwidoczniej na polecenie władz centralnych prowadzona jest niebywale silna agitacja przeciw Polsce, a zwłaszcza przeciw Polakom, którzy przebywają w Niemczech. Rezultatem tej agitacji jest uchwała powzięta przez radę miejską Monachjum, domagająca się wydalenia wszystkich Polaków, zamieszkałych w Monachjum i w Bawarji. Równocześnie w Hamburgu przystąpiono do wydalania rodzin polskich tam zamieszkałych bez względu na ich stan interesów i na zupełny brak przygotowania.

Nadto na zarządzenie władz centralnych przeprowadzaną jest dokładna statystyka Polaków w Prusach, którzy optowali na rzecz Polski, aby i tych w najkrótszym czasie i w najbezwzględniejszy sposób wydalić z Niemiec. Te nieludzkie metody władz niemieckich i pruskich właśnie zasługują na miano barbarzyńskich.

Postępowanie władz niemieckich jest środkiem represyjnym wobec Polski, sprzecznym z układem wiedeńskim w sprawie optantów oraz z wszelkiem prawem międzynarodowem. Niemcy oddawna były przygotowane na powrót optantów niemieckich z Polski. A zatem stosowanie specjalnych represyj wobec Polski za wykonywanie przez nią uznanych i zatwierdzonych przez Niemcy postanowień w tej sprawie jest barbarzyństwem i wyrazem bezsilnej złości Niemiec wobec słusznego i silnego stanowiska Polski, która umie upomnieć się o swoje prawa.

Zaznaczyć należy, że w związku z tem barbarzyńskiem postępowaniem władz niemieckich wzrósł wszędzie wrogi nastrój przeciw Polsce, który bynajmniej nie przyczyni się do poprawy stosunków niemiecko-polskich. Wściekłe antipolskie miotanie się Niemców prowadzi prosto do zupełnego zerwania stosunków z Polską.

Bawarja będzie stosować represje.

BERLIN, 5.8. (A. W.) Rada miejska w Monachjum na wniosek frakcji national - socjalistycznej postanowiła jako akcję odwetową przeprowadzić wydalenie wszystkich w Bawarji przebywających obywateli polskich.

Dwulicowa gra Abd-el-Krima

W obawie wspólnej akcji francusko-hiszpańskiej.

PARYŻ 5.8. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu wiadomości Abd-el-Krim prowadzi przejrzystą, dwulicową grę w sprawie zawieszenia broni. Z jednej bowiem strony wysłał Abd-el-Krim specjalnych delegatów dla omówienia warunków francusko-hiszpańskich w sprawie zawieszenia broni, z drugiej zaś prowadzi w dalszym ciągu bardzo ożywioną agitację za wojną oświadczając, że o ile nie zostaną uznane przez Francję i Hiszpanję wszystkie warunki co do niezależności terytorjum rifenów, Abd-el-Krim nie przyjmie żadnych warunków pokojowych.

W kołach wojskowych przypuszczają, że Abd-el-Krim chce w ten sposób zapewnić sobie zupełną swobodę działania. O ile zawieszenie broni nie dojdzie do skutku, to nastąpiłaby z jego strony zmiana frontu i zerwanie wszelkich pertraktacyj. Z drugiej strony obawia się on silnych ataków skoncentrowanych wojsk francuskich i hiszpańskich i chciałby tak się zabezpieczyć, aby w razie rozpoczęcia przez nich decydujących kroków skutecznie mógł im przeciwdziałać.

Zdaniem kół wojskowych Francja powinna wystąpić bezwzględnie i żądać albo natychmiastowych pertraktacji pokojowych, albo wobec pomyślnej sytuacji militarnej Francji dalszej akcji wojennej.

Opinje o podróży Brianda.

PARYŻ, 5.8. (Tel. wł.). Wyjazd francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda do Londynu celem spotkania się z Chamberlainem jest przedmiotem ożywionej dyskusji w francuskich kołach politycznych. Naogół panuje przekonanie, że Briand będzie miał dalszą ciężką przeprawę z Chamberlainem, aby przeciągnąć Anglję na francuski punkt widzenia i umożliwić dalszą współpracę obydwu państw. Projekt odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa zabiera Briand już zupełnie gotowy do Londynu, tak że przypuszczalnie nastąpią w nim nieznaczne tylko zmiany.

W wymienionych kołach przeważa zdanie, że wobec obecnej sytuacji na terenie międzynarodowym Anglja nie będzie robić zbytnich trudności tak, że do porozumienia w sprawie nowej noty w odpowiedzi na ostatnią notę niemiecką niewątpliwie dojdzie.

Gorsze wrażenie natomiast wywołał fakt, że francuski minister finansów Caillaux nie będzie towarzyszył Briandowi do Londynu.

Ogólnie spodziewano się, że podróż Caillaux do Londynu przyczyni się do wyjaśnienia sprawy długów francuskich w Anglji, która ostatnio znów weszła na porządek dzienny.

Wstrzymanie się Caillaux od podróży komentowane jest w ten sposób, iż wobec prowadzonych w obecnej chwili w Londynie między rzeczoznawcami francuskimi i angielskimi pertraktacji Caillaux nie uważał za stosowne zabierać już dzisiaj decydujący głos.

Echa śląskie.

Lokaut się rozszerza.

KATOWICE, 5.8 (Telefonem) Lokautem są objęte dotychczas huty Królewska i Laury, Bismarka, Ferom, Falwa, Beldon i cynkownia w Lipinach.

Sabotaż niemieckich przemysłowców

KATOWICE, 5.8. (Telefonem) Dyrekcja Huty „Bismarka"(!) w Wielkich Hajdukach, która zlokautowała wszystkich robotników, wyrzucając ich na bruk, wydała dziś polecenie urzędnikom, żeby załadowali urządzenia techniczne, maszyny, oraz półgotowe wyroby do wagonów, celem wywiezienia ich do Niemiec. Ładowanie już się zaczęło.

Stosunki polsko-sowieckie.

Organ rządowy Sowietów „Izwiestia C.I.K." twierdzi, że rząd sowiecki z ostatnimi zamachami komunistycznymi w Polsce nie ma i nie może mieć nic wspólnego. Pismo sowieckie uważa, iż „polscy robotnicy posiadają piećdziesięcioletnie doświadczenie rewolucyjne, tak, że nauki z Moskwy im są niepotrzebne". Innemi słowy „Izwiestja" uważa, iż wypadki terroru w miastach polskich są spontanicznym odruchem komunistycznej partji polskiej. W tem świadomem mąceniu opinji świata pismo moskiewskie posuwa się do twierdzenia, iż „sowiety nigdy nie mieszały się w sprawy wewnętrzne Polski, a i nadal nie mają zamiaru się w nie mieszać".

Zachodzi tu ze strony „Izwiestji" świadoma reservatio mentalis. Pismo sowieckie wie bardzo dobrze, jak się w rzeczywistości sprawy przedstawiają, niemniej jednak usiłuje mącić opinję w dalszym ciągu. Istotnie ogólna sytuacja jest tego rodzaju, iż wymagałaby ze strony sowietów wszelkich wysiłków dla dojścia z Polską do pokojowego modus vivendi. Z chwilą zawarcia przez Niemcy paktu reńskiego i wstąpienia ich do Ligi Narodów, Rosja traci ostatniego swego sprzymierzeńca na terenie Europy, i pozostaje tam izolowaną wyspą komunistyczną w morzu państw o ustroju demokratycznym. Dla Rosji sowieckiej, pozostającej w defensywie, dla Rosji zmuszonej siłą rzeczy do ograniczenia się do rekonstrukcji wewnętrznej bez jakichkolwiek zachcianek na zewnątrz, poprawne stosunki z Polską stają się niewątpliwie konieczne.

Jeśli mimo tego jednak Rosja sowiecka na każdym kroku akcentuje swój wrogi stosunek do Polski, dzieje się to znowu wskutek dwulicowości w jej polityce, nieuniknionej zresztą przy istnieniu obok formalnego rządu Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik jeszcze i rządu drugiego, t. j. Komitetu Wykonawczego III-ej Międzynarodówki, połączonego z tajnymi wpływami poszczególnych jednostek, w skład jego wchodzących, oraz ogólną linją polityczną Centralnego Komitetu Rosyjskiego Partji Komunistycznej.

Z amalgamatu tych zwalczających się częstokroć wpływów samego rządu SSSR, Komitetu Wykonawczego III-ej Międzynarodówki i „politbiura" partji komunistycznej otrzymuje się łamana i nieskoordynowana linja polityki Rosji sowieckiej. Do roku 1921, t. j. w okresie, gdy jedyną uznaną formą polityki wszystkich trzech areopagów był „komunizm wojenny" zwiastujący na rewolucję światową tępiący wszystko, co przypominać mogło dawny ustrój społeczny Rosji — linja ta była jasna. Od chwili wprowadzenia „nepu" w wewnętrznej gospodarce rosyjskiej i rozpoczęcia układów z państwami kapitalistycznemi Europy, linja polityczna Rosji zatraciła się w odruchowych drgawkach od konferencji w Genui i Hadze do października 1923 r. w Niemczech, od układów z Lloyd Georgem poprzez ultimatum Curzona do konferencji z Mac Donaldem i wreszcie tarć z rządem Baldwina. Wszystkie te wahania powstawały z tego powodu, iż we wzajemnym układzie sił wewnętrznych Rosji brał raz górę prąd skrajniejszy, reprezentowany przez III-ą Międzynarodówkę, oraz natomiast kierunek spokojniejszy samego rządu SSSR.

I w stosunku do Polski sytuacja przedstawiała się tak samo. „Izwiestja" piszą, iż rząd sowiecki nigdy nie mieszał się w wewnętrzne sprawy Polski. Jakże w takim razie wytłumaczyć obecność Marchlewskiego, Kona, Unszlichta, Próchniaka i towarzyszy na terytorjum Polski podczas ofensywy wojsk sowieckich na Warszawę?... Oczywiście, odpowiedzą „Izwiestja" — to nie był rząd sowiecki, ale III-a Międzynarodówka, której „polska sekcja" jechała tworzyć polską republikę sowietów. III-a Międzynarodówka zaś jest od rządu SSSR ciałem najzupełniej niezależnem... Także same tłumaczenie przedstawiał Cziczerin Anglji z racji osławionej afery „listu Zinowjewa".

I teraz przypuszczalnie, „Izwiestja" skłonne byłyby do twierdzenia, że ostatnie akty teroru komunistycznego w Polsce są odruchem li tylko komunistów polskich, a w najgorszym razie owocem akcji III-ej Międzynarodówki, lecz w żadnym razie nie mają związku z rządem sowietów. Jeśli tak jest w istocie, jeśli rząd sowietów pragnie dobrych stosunków z Polską, a III Międzynarodówka mu przeszkadza w tem, niechże... przedsięweźmie wobec niej represje! Niech mianowicie Zinowjew, Stalin, członkowie C. I. K. Związku Sowietów wytoczą proces o zdradę stanu Zinowjewowi i Stalinowi, członkom Komitetu Wykonawczego III-ej Międzynarodówki. Inaczej do porozumienia nie dojdziemy.

Pod bezlitosnem słońcem -- przed nieubłaganym wrogiem.

FEZ, w lipcu 1925.

Po niebezpiecznej bitwie pod Tazą sytuacja wojsk francuskich poprawia się zwolna, ale pewnie. A położenie ich nie jest łatwe, gdyż mają do czynienia z wrogiem, który przyswoił sobie nowoczesne metody walki, pełen militarnej i politycznej energji, co objawia się w nieustannej inicjatywie bojowej na froncie i w niezmużonej, zręcznej propagandzie za nim.

Strategję Abd-el-Krima określić można jako system opukiwania frontu francuskiego. Władca Riffu próbuje jego zwartości i siły. Gdy się przekona, że wojska francuskie gromadzą się w jednym punkcie, wtedy gros swoich sił przerzuca na inne. Z centrum ofenzywę przesunął na wschód, później czynny był na zachodzie. Systematyczna ta akcja dowodzi, że Abd-el-Krima ma do dyspozycji sztab generalny czujny, energiczny i orjentujący się i że wojska jego podzielone są w sposób nowoczesny na kilka grup zajmujących poszczególne odcinki frontu.

Ofenzywa Abd-el-Krima jest polityczna i wojskowa. Nocami, zrazu emisarjusze przechodzą front i podburzają spokojne dotąd plemiona przeciw Francuzom. W pewien czas potem, przekradają się oddziały ze 150 do 200 wojowników złożone, zajmują i podpalają wsie, kobiety i dzieci biorą jako zakładników, by terorem zyskać zwolenników, ukarać opierających się. Groza wojny i zniszczenia zstępuje z gór północy. Pod jej naporem niektóre szczepy przeszły na stronę wroga. Ale obecnie sytuacja zmienia się.

Abd-el-Krim rozsyła ustawicznie listy do naczelników szczepów. Przynoszą je emisarjusze, ukrywa się je w odzieży zabitych. Zapowiada w nich ofenzywę na Fez. W jednym szczególnie interesującym zawiadamia, że niebawem oddziały powietrzne armji Riffu wystąpią do boju, że port lotniczy zorganizowany został w Szeszauen i że jeden ze znakomitych lotników europejskich objął dowództwo nad samolotami. Samoloty te będą pomalowane na czerwono, a Abd-el-Krim wzywa plemiona, by nie strzelały do nich.

Dowództwo francuskie przystosowuje się do warunków walki i to mu zwolna zapewnia przewagę. Utworzono lekkie, szybkie oddziały, które pojawiają się w zagrożonych punktach i odpierają nieprzyjaciela. Francuzi dorównali Abd-el-Krimowi w szybkości ruchów, a dzięki napływającym posiłkom stosunek liczbowy wojsk przesuwa się na ich korzyść. Chwiejne plemiona liczą się z rosnącą przewagą francuską, która czyni je odpornemi na podszepty z Riffu.

Równocześnie oddziały powołane do walki przez sułtana Marokku, przychodzą wojskom francuskim z pomocą. W ciągu pierwszych czterech dni po ogłoszeniu odezwy sułtańskiej zgłosiło się 500 konnych ochotników. Broni dostarczają Francuzi, każdy wojownik otrzymuje oprócz tego 5—6 fr. dziennego żołdu. Na czele oddziału stoi naczelnik tubylec, dodany mu jest cywilny kontroler francuski. Do oddziałów tych dołączone są lekkie trény.

Oddziały ochotnicze spełniać będą w znacznej mierze rolę policji. Czuwać będą nad chwiejnymi szczepami, przeciwdziałać emisarjuszom, karać tych, którzy dadzą im posłuch.

Stworzenie lekkich oddziałów, pomoc tubylców, napływające posiłki przesuwają szanse na stronę Francuzów. Dodaje to ducha wojsku, które ożywione nową otuchą walczy równocześnie z nieubłaganym wrogiem pod bezlitosnym afrykańskiem słońcem.

„Ozdoba i chluba rewolucji".

Pamiętamy dotąd wszyscy, że czerwoni marynarze zyskali w swoim czasie od towarzysza Trockiego epitet „ozdoby i chluby rewolucji". Coprawda Trocki użył podówczas w styczniu 1918 roku przy rozpędzaniu konstytuanty tej pochlebnej atestacji w celach miłosiernych, mianowicie, aby ocalić od rozszarpania na ulicy przez marynarzy p. Czernowa.

Powód pochlebstwa został już dawno zapomniany, ale epiteton ornans stało się epiteton constans czerwonej marynarki sowieckiej.

Tymczasem, jak słychać tu ze wszystkich stron, a nawet jak można wyczytać w specjalnym organie marynarki, wydawanym w Kronsztadzie pt. „Krasnyj Baltijskij Flot" — „ozdoba i chluba" prowadzi się wcale nieprzykładnie, a nawet ściąga na siebie powszechne narzekania i przełożonych i współobywateli cywilnych.

Oto parę przykładów z codziennej kroniki życia marynarki bałtyckiej.

Starszyz na okrętu „Pariżskaja Komuna" kazała marynarzowi Strekałowskiemu stanąć na warcie. Ale Strekałowskij nie miał na to ochoty, oświadczył więc, że już go naznaczono do patrolu, a rozmowę swoją upiększył całym łańcuchem „trzypiętrówek". Strekałowskiego naznaczono na dyżur. Wówczas rozebrał się i położyć spać, a żadnych rozkazów „wstać i ubrać się" nie usłuchał.

Na tymże okręcie, marynarz Diemkin wykazał mniej-więcej taką samą przykładną subordynację, a kiedy za karę posłano go na dyżur — odmówił; kiedy wezwano go do zwierzchości odpowiedział: „kto ma do mnie interes, niech przyjdzie".

Trzeci marynarz tejże „Komuny" Nikonow, za jakieś przewinienie pozbawiony prawa wychodzenia na ląd, oświadczył swojej władzy: „Żadne więzy nie powstrzymają mnie. Jak będę chciał, to pójdę na brzeg". I rzeczywiście tegoż dnia wylądował. Na zapytanie, jak to zrobił, odpowiedział: „Poleciałem na aeroplanie".

Samowolne opuszczanie okrętu jest na porządku dziennym. Tenże organ kronsztadzki notuje 20 takich wypadków na okręcie „Marat".

Częste są też kradzieże we flocie czerwonej. Notoryczne kradzieże notują urzędowe rozkazy na okrętach „Wołodarskij", „Sierp i Mołot", „Niewka".

Czasem stosunki stają się zupełnie patrjarchalne lub idylliczne, jak kto woli. Oto przykład:

Parowiec „Komuna Paryska". 11-ta wieczorem. Naczelnik schodzi do kajut kompanii i mówi: „dobrze byłoby napić się herbatki". Szeregowiec Kostin odzywa się z ironją: „Może mam pobiec po wrzątek dla was?" — „Chałujów mi nie potrzeba" — replikuje „władza". Kostin rzuca się momentalnie na swego zwierzchnika i pakuje mu kułak w twarz.

Na lądzie zachowanie się czerwonej floty jest również „ozdobne i chlubne", jak na morzu.

Czerpię swoje informacje z niedostępnego wam sowieckiego organu dla marynarzy: „Marynarze: Wołkin i Kazirin samowolnie zeszli na brzeg i w restauracji kronsztadzkiej upili się do ostateczności. Ulicami szli jak chuligani, przyczepiali się do przechodniów, podstawiali im nogi, wreszcie przewracali się na ziemię". Tak brzmi relacja urzędowa milicji.

— Wszyscy marynarze, to chuligany — oto nazwa, którą ludność kronsztadzka według świadectwa tegoż organu urzędowego obdarza byłą ozdobę i chlubę rewolucji.

Mówią tu, że komisarz armji i floty, Frunze ma się zabrać do specjalnego „komunistycznego" czyszczenia czerwonej floty bałtyckiej.

A. Z.

Kongres kryminologiczny.

W Londynie otwarto dnia 4-go b. m. IX-ty Międzynarodowy Kongres Kryminologiczny. Otwarcia Kongresu dokonał Sir William Joynson Hicks, sekretarz stanu spraw wewnętrznych. W wygłoszonem przemówieniu minister podkreślił olbrzymią różnicę na lepsze w traktowaniu więźniów w przeszłości i w dniu dzisiejszym. Następnie p. Hicks przytoczył szereg cyfr, stwierdzających znaczne zmniejszenie się przestępczości w Anglji, kiedy bowiem przed 50-ciu laty w więzieniach londyńskich zamkniętych było około 20,000, skazanych na ciężkie roboty, obecnie ta kategorja przestępców liczy zaledwie 1,600 osób. Przed 50-ciu laty istniało 113 więzień zwykłych i 13 ciężkich, obecnie zaś jest zaledwie 31 więzień pierwszego typu i 4 więzienia drugiego typu. Ten pomyślny stan rzeczy przypisać należy ogólnemu rozwojowi etycznemu, oraz wychowawczemu działaniu prawa. Zadaniem więziennictwa w Anglji jest nietylko wymierzanie kary, aby uczynić zadość sprawiedliwości, lecz także umożliwiać przestępcom rehabilitację i powrót do normalnego życia narówni z ogółem obywateli.

MIGAWKI.

Moje posłanie naszym letniczkom i letnikom.

O czem tu dumać na sosnowieckim bruku? A oto właśnie tych bruków nie ma, ulice poprzewracane... Kiedy z utęsknieniem spieszyć będziecie do sławetnego grodu, ujrzycie dziwo... ulica 3-go Maja rozbudowana, upiększona aż do samej cerkwi.

Ci, którym los nie pozwala opuścić miasta, cieszyliby się, gdyby im ten kurz uliczny tak nie dokuczał. Nieznośny kurz. Teskni Sosnowiec do takich porządków jak w Katowicach, gdzie to codziennie wyjeżdża machina i kropi wodą ulice jak się patrzy. Może, może i u nas nastaną lepsze czasy. Pono wielka sikawka idzie już z Ameryki, może ją p. Skrzyński zabierze powoli do walizy i z grzeczności do Sosnowca przywiezie... Diatego dopóki nie damy wam znać, że samosikające auto już nadeszło, nie pokazujcie się i cieszcie się pogodą taką, jaką my się cieszymy.

Dziwicie się, że w Radzie miejskiej nie ma zgody? Od dawien dawna królowie z wilkami nie byli w zgodzie, więc nic dziwnego, że pan „Kenig" ma sprzeczki z panem „Wolfem". Bądźcie spokojni, Michał zawsze czuwa, gdy Bajgelmacher śpi. Właśnie w czasie takiego snu ojców miasta podłożono naprzeciw dworca płytę nieznanego żołnierza. Piękne panie, uganiacie po kwiecistych łąkach. Wracając do swego grodu, pamiętajcie z zielonych pól przywieźć snop kwiecia i złożyć na płycie tym, co o wasz dziś spokój walczyli.

O mieszkania wasze bądźcie spokojni i spokojne. Z urlopu wrócił już p. Strzelecki, a i prokurator też urzęduje.

Na ich zdrowie czasem w sobotę wieczór w Warszawskiej lub w ładną niedzielę w Zaciszu wypijamy chyłkiem angielkę... czarnej. Daj im Boże zdrowie. (Strzeżonego Pan Bóg strzeże, a nużby się Zieleniec lub Strzelecki odwrócił i angielkę złapał w połowie gardła...)

Obywatele pragną budować domy, ale nie mają pieniędzy. Narobiło się huku, Bank Gospodarstwa Krajowego, bardzo pobożny już, już daje pożyczkę... ludziska narobili sobie nowych kosztów, pan Dankowski piłował co do litery, tymczasem chodzą słuchy, że Warszawa znowu kręci. Nie ma, zda się, zaufania do naszego grodu: jakoś widzi ten Sosnowiec zawsze we mgle, zadymiony...

Z tej wielkiej radości ludziska myślą znów tego roku o nowej szopce i zbierają materjały, a materjałów jest już obficie. Same kawały. Związek Artystyczno-Literacki, który wykazał tyle zapału i energii w tym roku... wzbudził w ludziach zazdrość i tworzyć się ma, słyszę, nowy konkurencyjny Związek, który pierwszemu nie dorówna w... ciszy grobowej senne piołuny szepczą pieśń senną o sławie. O sławie.

Tymczasem do Sosnowca przybył nowy inspektor szkolny, który zaczyna ruszać pomaleńku w błogim śnie spoczywające niedawne Rady szkolne. Będzie, widzę, ruch w interesie.

Szanowne panie, które nerwy swoje na wsiach uspokoją, czeka was nowa niespodzianka. Ta-ksi-sy! Wosi dues a taksia? To taka maszynka co sama jedzie i trąbi i straszy po ulicach ludzi.

Nie poznacie Sosnowca! Staniesz chwilę na ulicy... to tu, to tam auto: Sosnowiec—Dąbrowa, Sosnowiec—Mysłowice, no i Sosnowiec — Czeladź (za pozwoleniem, a taksisów moc. „Iskrę" będą po domach rozwozić taksisami, 5 zł. od 299 metr. 999 mm. drogi.

A konie dorożkarskie stoją i patrzą i kiwają, mając łeb we worku z obrokiem, kiwają głowami. Przecież to i na nas przyszła ulga!

Zacznie się wnet rok szkolny. Zlecą się niezadługo szkolarze i znacznie się nowa praca. Panowie psory zaczną wykłady przez 6 tygodni, a w ostatni dzień przed konferencją będą na gwałt zdenerwowani pytać... „piśmiennie" i kropić dwóje, aż miło. Trwóżcie się bębny! Nie ma to jak metody „klasówkowe". Diatego zanim ta wesoła chwila dla was i dla nas ojców nadejdzie, używajcie synkowie wywczasów i wracajcie pokrzepieni.

Jeden taki gałgan pisał do mamy, że mu się śniło, iż jego gimnazjum się zawaliło. — Czy to prawda mamusiu, odpisz? Szelma jakaś. A nuż wypowie w złą godzinę.

W klubach i lokalach naszych smętna pustka. Jak wymiótł! Lutnia przygrywa czasem na luteńce cienlutko, bo teraz wszyscy grają cienko, zwyczajnie wekslami... Weksel na wekslu jedzie i wekslem pogania. Pocieszamy się wszyscy, że lepiej będzie. Wy, miłe letniczki, nie troszczcie się, oddychajcie wonnem powietrzem, jakoś to będzie! Wrócicie—na jesień, będą w Katowicach nowe mody, przyjdzie towar świeży z Berlina. A że teraz jest ugoda w modzie, więc wy ugodowe dla pokazania słowiańskiej grzeczności ostentacyjnie pojedziecie, swój do swego i ubierzecie się jesiennie w berlińskie szateczki, boć wam to przecie tak do twarzy, no i nie bojkotowo.

Na zakończenie zaśpiewam wam nową piosenkę, jaka krąży po Sosnowcu... na tle ostatniej Rady miejskiej:

Nasza Rada bardzo rada, Buffalo Bill
Gdy się zbierze, to i gada, Buffalo Bill.
Ale Rada jest nie rada, Buffalo Bill
Gdy pan Kenig z Wolfem gada—automobil.

A dalej... nie, nie powiem, tak jak nie mogę powiedzieć jak się sprawują słomiani wdowcy, gdy nadobne połowice (oj, wice, wice) znajdują się na wywczasach letnich...

Skreślił
Tymoteusz Gwizdek.

Dan w dniu wylewu Przemszy
Czarnej 5 sierpnia 5291 roku.

Dwa napady bandyckie.

Jeden pod Strzemieszycami, drugi pod Choroniem

(ć) Onegdaj Jan Sawicki, mieszkaniec Strzemieszyc, jechał wozem z Dąbrowy do domu. Na szosie obok mostu dawnej linji kolejowej Zagórze—Ząbkowice zastąpiło mu drogę 3 mężczyzn. Jeden z nich chwycił konia za cugle, dwaj zaś pozostali przystąpili do wozu i przewrócili Sawickiego. Napastnik przyłożył mu do głowy rewolwer, drugi zaś groził bagnetem.

Po zrabowaniu 120 zł. bandyci podcięli batem konia i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Policja wszczęła pościg.

W tym samym dniu między godz. 5 a 6 w lesie pod wsią Choroniem nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego z bronią w ręku na powracające z Grzybowa: Janinę Kuźmik i Stanisławę Korębel z Poraja.

Łup był więcej niż skromny, bandyci bowiem zrabowali tylko 50 groszy i chusteczkę do nosa.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

6 sierpnia	Dziś Przemienienie P. jutro Kajetana wyzn. Wsch. słońca 4 28 Zach. „ 7 42

Z TEATRU.

Tylko dwa występy. W nadchodzącą sobotę dn. 8-go i w niedzielę dn. 9-go b m. odbędą się w teatrze miejskim dwa występy świetnych artystów, ulubieńców Warszawy, którzy wystąpią w rewji humoru, jaką jest „Hallo, hallo—ciotka!" Oprócz tego bawić będą nas swoimi ulotnymi utworami, walcząc przytem o palmę pierwszeństwa: Bolesław Mierzejewski, amant operetkowy, Stanisław Woliński, niezapomniany z występów w Sosnowcu, Halina Kidawska, urocza wodewilistka, „najmniejszy" artysta-piosenkarz, Bolcio Kamiński oraz Tadeusz Faliszewski, Aleksander Piotrowski, którzy dopełnią całości.

Sprzedaż biletów rozpoczęta w kasie dziennej teatru w cenie od 8-iu do 1 zł.

Osobiste.

(ć) Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, p. Węgrzynowski, wyjechał na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go podprokurator p. Kucharski.

Przejazd sokołów amerykańskich.

(ć) Wczoraj przed południem na dworcu sosnowieckim w drodze do Katowic zatrzymał się pociąg z wycieczką sokołów polskich z Ameryki.

Na dworcu przyjęły drogich gości korporacje i stowarzyszenia ze sztandarami na czele, oraz wielkie rzesze publiczności.

Młodzież polską z Ameryki przybyłą do nas pod przewodnictwem dr. A. Starzyńskiego witał w imieniu duchowieństwa ks. szambelan Pieńkiewicz, w imieniu sokolstwa miejscowego i harcerstwa, dr. Kluczewicz, w imieniu Zw. hallerczyków, p. Kmita, a z ramienia Domu Ludowego, p. Gębicki, w imieniu zaś straży ogniowych p. Hajewski.

Panie, przedstawicielki miejscowych organizacji kobiecych, oraz druhowie — policjanci wręczyli braciom z za oceanu wielkie bukiety kwiatów.

Po krótkim postoju pociąg ruszył do Katowic.

Goście żegnano okrzykami — Niech żyją! — z wagonów wołano — Niech żyje Polska!

Kiedy będą tramwaje?

(g) Wiele już było terminów rozpoczęcia robót przy budowie tramwajów elektrycznych w Zagłębiu. Najprzód mówiono—Lada rok! — później — Lada miesiąc! — wreszcie — Lada tydzień! — Tymczasem mijają lata, miesiące i tygodnie, a tramwajów, jak niema, tak niema.

Może się nareszcie w tej kwestji coś nie coś dowiemy, Magistrat bowiem sosnowiecki zwrócił się do spółki Tramwajów Elektrycznych o ustalenie terminu robót przy budowie tramwajów, oraz jak się przedstawia sprawa dostawy materjałów przez Anglików.

Delegat Zarządu Miasta.

(ć) Do Komitetu Opieki nad płytą Nieznanego Żołnierza w Sosnowcu Zarząd Miasta w Sosnowcu wydelegował ławnika p. Janika.

Poszukiwanie krewnych.

Otrzymaliśmy list z Rosji od A. Jaskóły, który zapytuje o miejsce zamieszkania K. Jaskółów, gdyż nie ma o nich wiadomości już od 1914 roku. Adres A. Jaskóły jest w redakcji „Iskry".

Na dożywianie.

(ć) Województwo Kieleckie wyznaczyło na dożywianie bezrobotnych 4000 zł. i na dożywianie dzieci bezrobotnych 2500 zł.

Wielki koncert na Straż Ogniową.

(ć) Staraniem Straży Ogniowej Ochotniczej w Sosnowcu odbędzie się dziś w teatrze sosnowieckim koncert. W koncercie tym weźmie udział ks. kanonik Kossowski, (baryton), proboszcz parafji Kłomnice, Ksiądz Kossowski otrzymał w tym celu specjalne zezwolenie od biskupa Zdzitowieckiego.

Drugą atrakcją będzie występ sosnowiczanina, p. Kiepury, artysty Opery Warszawskiej. Pan Kiepura, jako tenor, zyskał sobie już zasłużoną sławę w Warszawie i niewątpliwie nazwisko jego ściągnie do teatru dużo publiczności.

Pozatem w koncercie wezmą udział: prof. Bobusz, p. Kowalska (akompanjament) i p. Opalińska (deklamacja).

Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej miał dobrą myśl, organizując koncert w obecnym czasie zastoju w produkcjach artystycznych, zasilając jednocześnie przy przewidywanym poparciu publiczności kasę Straży.

U nas, a w Ameryce.

W Los Angelos niejaki Campbell zamówił sobie specjalną trumnę stalową z aparatem radjotelegraficznym. Trumna kosztowała 12,000 dolarów. Campbell twierdzi, że dusza po śmierci krąży w pobliżu ciała i interesuje się wszystkiem, co dzieje się na ziemi, przeto chciał z pomocą radjoaparatu zapewnić duszy możność informowania się o wszystkiem, co dziać się będzie aż do sądu ostatecznego.

W Europie ludzie nie są tak ekscentryczni i wogóle mają skromniejsze wymagania.

W Dąbrowie np. zmarła w szpitalu szwaczka M. Ochęduszko, o której zamachu samobójczym pisaliśmy we wtorkowym n-rze „Iskry".

W przedstawionym liście denatka prosi, aby pochowano ją w lakierkach i pończochach ażurowych.

Różne mają ludzie gusty i życzenia.

Waloryzacja stawek za oświetlenie.

(ć) Elektrownia okręgowa w Sosnowcu wystąpiła do Magistratu z wnioskiem o zwaloryzowanie stawek przedwojennych za oświetlenie w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przewalutowaniu zobowiązań prawnoprawnowych. Do pertraktacji w tej sprawie wydelegowano ławników pp. Janika i Keniga.

Należenie oficerów do Polskiej Macierzy Szkolnej.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że pan minister spraw wojskowych pismem z dnia 24 lipca r. b. za Nr. 21586 III wyjaśnia, że oficerowie Wojsk Polskich mogą należeć do Kół Polskiej Macierzy Szkolnej, jako do instytucji o charakterze oświatowo-kulturalnym. Zezwolenie powyższe zakomunikowane zostało poszczególnym dowódcom O. K. na terenie gdzie działa Polska Macierz Szkolna.

Hołd Nieznanemu Żołnierzowi.

Onegdaj o godz. 6.30 wieczorem delegacja miejscowego klubu kolarskiego z wice prezesem p. H. Levittoux na czele złożyła na płycie Nieznanego Żołnierza wieniec z napisem „Nieznanemu Bohaterowi Sosnowieckie Towarzystwo Cyklistów".

Złożyli także, między innemi, wieniec kolejarze sosnowieccy. Złożyły go wszystkie organizacje kolejarzy bez względu na zapatrywania polityczne. Ta zgoda nad płytą nieznanego żołnierza jest największym dla niego hołdem.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką, p.t. „Dziwna historja", p. Józefowski prosi nas o zaznaczenie, iż wogóle w życiu swem do nikogo jeszcze nie strzelał, a tembardziej do p. Flaka.

Zamieszczając w imię bezstronności powyższe wyjaśnienie, należy wyrazić zdziwienie, iż w sprawie tej nie raczyły nadesłać jakiegokolwiek wyjaśnienia czynniki miarodajne.

Wzór do naśladowania.

(g) W Piotrkowie odbyło się zebranie producentów wódek i wyrobów wódczanych z powiatów Piotrkowskiego i Radomskiego, na którem jednomyślnie postanowiono opodatkować się na rzecz L. O. P. P. w wysokości 2 groszy od każdego litra spirytusu.

Podając fakt ten do wiadomości, wierzymy, że właściciele fabryk wódek i rozlewni w Zagłębiu pójdą za tym przykładem i przez dobrowolne, a minimalne opodatkowanie się na tak doniosły cel, wykażą swe wyrobienie i poczucie obywatelskie.

Zmiany w komisjach wyborczych.

(g) Skutkiem zrzeczenia się mandatu przez p. A. Latuska, członka komitetu pierwszego obwodu, przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego, p. sędzia Sokołowski, mianował wzamian p. Jana Misiórskiego.

Na miejsce p. M. Krąkowskiego, członka komitetu piątego obwodu, wszedł p. Szczepan Stuła, wreszcie na miejsce p. G Wajncjiera, członka Głównego Komitetu Wyborczego, powołany został p. Josek Goldfeld.

Skutki wichury.

W dniu 3 sierpnia b. r. od samego rana aż do późnego wieczora szalała ogromna wichura, połączona od czasu do czasu z ulewnym deszczem. Skutki tej wichury na terytorjum gminy Rudnik Wielki były straszne. Skoszone żyto i jęczmień na polach porozrzucane, pomierzwione, gdzieniegdzie zalane wodą, wprost pływa. Owoce w niektórych miejscach przez wiatr zupełnie z drzew otrząśnięte. Mniejsze lub większe uszkodzenie kilkunastu dachów. W samym Gniazdowie w zagrodzie Strąka, wicher wyrwał z korzeniami topolę, która runęła na dom, niszcząc cały dach. Na odcinku jednego klm od byłej komory celnej do Gniazdowa osiem ogromnych topoli zostało wywróconych na szosę, które pozrywały na przestrzeni pół klm. druty telefoniczne. Dwie z tych topoli już o godzinie 2 i pół popołudniu zatamowały przejazd szosą, następne mniej więcej co pół godziny. Nikt nie pomyślał o natychmiastowem usunięciu przeszkód. Ludziska zmuszeni byli przejeżdżać przez rowy i omijać owe barykady.

Sprawdzanie uprawnionych do głosowania

(g) Za kilka dni, tj. w dn. 11, 12 13 bm. będzie można w lokalach komitetów obwodowych sprawdzać listy osób, uprawnionych do głosowania w czasie wyborów do Rady Miejskiej w Będzinie.

W związku z tem należy zalecić społeczeństwu polskiemu oraz członkom obwodowych komitetów nadzwyczajną ostrożność i każdy za święty obowiązek winien uważać sprawdzenie nietylko siebie i członków swej rodziny, lecz przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na nazwiska wyborców żydów, gdyż po mieście krążą pogłoski, iż mogą powstać tu liczne nadużycia, co zresztą u semitów uchodzi zawsze za dowód sprytu, a nawet gdy w rachubę wchodzi goj lub interes żydowski, uważane jest za rzecz godną pochwały.

Pogłoski te oparte są na poważnych podstawach.

Mianowicie, w swoim czasie ujawniono w księgach stałej ludności szereg nazwisk osób, które nie wiadomo jakim sposobem tam się dostały, a czem ostatecznie zajęły się władze. Następnie do gminy żydowskiej ma prawo głosu zaledwie 4 tysiące osób i to łącznie z Czeladzią i 10 gminami i aczkolwiek do gminy żydowskiej wybierają tylko głowy rodzin, to jednakże po odliczeniu Czeladzi i 10 gmin, ilość powyższa nie powinnaby się wiele zwiększyć.

Sprawdzać uprawnionych do głosowania należy bardzo skrupulatnie, aby nie pozwolić żydom za pomocą tzw. martwych dusz realizować ich podstępne zamiary.

Ciekawa sprawa a ciekawszy jeszcze wynik.

(g) Z chwilą wprowadzenia złotego, rozpoczęła się jeneralna waloryzacja należności, zobowiązań, wkładów itp.

Oczywista powstał jednocześnie ogólny gwałt, gdyż zamiana wypadła, wysoce niekorzystnie dla wierzycieli i szereg spraw, pomimo wydania nawet specjalnej ustawy, do dnia dzisiejszego nie zostało załatwionych, lub wisi w sądach.

Do niezałatwionych spraw należy, między innemi, ważna dla mieszkańców Zagłębia kwestja zwaloryzowania cen energji elektrycznej przez naszą elektrownię okręgową.

Nie wiadomo, z jakiego powodu elektrownia nie uczyniła tego we właściwym czasie, czyli, mniej więcej, przed rokiem i dopiero obecnie wystąpiła do samorządów o przewalutowanie przedwojennej ceny za energję elektryczną, tj. 25 kop. na złote, co stanowi 66 i pół grosza za kilowat.

Ponieważ dopiero przed miesiącem cena prądu wzrosła z 45 gr. na 52 gr. czyli prawie 15 proc., jak również z uwagi na ogólny zastój i wyczerpanie, samorządy nie negując bynajmniej żądań, elektrowni, nie chcą w obecnej chwili zgodzić się na tego rodzaju podwyżkę.

Jak się skądinąd dowiadujemy, na stanowisko samorządów miał też pewien wpływ fakt, wysoce ważny dla Zagłębia, mianowicie, iż pewne konsorcjum górnośląskie zaproponowało zaopatrzenie dzielnicy naszej w gaz, na niezwykle dogodnych warunkach, w postaci niskich cen i dopuszczenia miast Zagłębia do spółki.

W sprawie tej toczą się już przedwstępne pertraktacje i jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, Zagłębie w przyszłym już roku będzie mogło korzystać z gazu do oświetlenia ulic, użytku domowego i potrzeb przemysłu.

Oczywista, nie może być mowy o wyrugowaniu energji elektrycznej, w każdym razie powstanie konkurencja, co będzie nie bez znaczenia dla ludności naszej dzielnicy.

Ujęcie niebezpiecznych bojowców komunistycznych.

(g) W Zagłębiu aresztowano dwóch wysoce niebezpiecznych i oddawna poszukiwanych bojowców komunistycznych, ukrywających się po rozgromieniu przez policję bojówki komunistycznej. Są to Piotr Szkulak z Golonoga i Stanisław Rydzyk ze Strzemieszyc.

Zbirów ujęto z nienacka, dzięki czemu nie mogli stawiać oporu. Znaleziono przy nich broń i większą ilość naboi, w mieszkaniu zaś masę bibuły i wszelkiego rodzaju dowody kompromitujące. W kieszeni Rydzyka znaleziono także czerwoną szmatę, którą miał zawiesić na kominie jednego z zakładów przemysłowych. Bojowców osadzono w więzieniu będzińskiem.

Znów Wojtek bolszewicki.

(g) Za rozpowszechnianie bibuły komunistycznej aresztowany został Błażej Otfinowski, robotnik kopalni Milowice. Zaznaczyć trzeba, iż za tego rodzaju przestępstwo grozi surowa kara, gdyż kilka lat więzienia, a mimo to są lekkomyślni, którzy tak mało cenią wolność i spokój.

Pożar fabryczki Szapiry.

Egzamin magistrackiego aparatu.

(ć) Wczoraj około godz. 9 i pół wieczorem wybuchł pożar w fabryczce kleju Szapiry w Sosnowcu nad Brynicą Fabryczka ta—to poprostu budynek drewniany. Palił się więc znakomicie...

Cudowny był widok tembardziej, że ogień trawił budynek bez pomocy straży ogniowych.

Pierwsza przybyła na miejsce wypadku Miejska Straż Zawodowa co jest zasługą jej dzielnych strażaków, lecz stało się nieszczęście, mało, stał się skandal.

Motor przy sikawce, prawdopodobnie wskutek stałej niedbałości o niego, odmówił posłuszeństwa i trzeba było pół godziny stracić na to, by począł funkcjonować.

Motor ten w czasie prób w remizie podobno działał bez zarzutu, gdy jednak zaszła potrzeba korzystania z jego usług, stanął dęba i ani rusz z miejsca, a woda o kilkadziesiąt kroków od miejsca wypadku i ogień spokojnie trawił ściany budynku.

Gdy się już wszystko spaliło doszczętnie, motor począł funkcjonować ku złośliwej radości licznie zgromadzonej gawiedzi.

Panowie z Magistratu sosnowieckiego zamiast zajmować się wielką polityką i wyborami w Będzinie, lepiejby się przysłużyli miastu, zwracając uwagę na przygotowanie Straży Miejskiej do akcji ratunkowej, bo przecież podatków nie płaci się tylko dla pięknych oczu p. Keniga.

Z działalności Komitetu Ratunkowego

Oddział w Dąbrowie.

Komitet Ratunkowy w Dąbrowie zawiązał się w dniu 20 maja b. r., a od dnia 15 czerwca b. r. rozpoczął wydawanie bezpłatnego posiłku dla najbiedniejszych dzieci w Dąbrowie, w pierwszym rzędzie zaś dzieciom rodziców, pozostających bez pracy.

Posiłek wydawany jest codziennie i składa się z $^1/_4$ litra mleka i $^1/_8$ kg. chleba. Parę razy zamiast mleka wydawano starszym dzieciom mleczną kawę.

W pierwszych dniach Komitet wydawał posiłek dla 50 dzieci. W miarę zwiększania się funduszów, wzrastała i liczba dokarmianych dzieci W końcu czerwca liczba ta osiągnęła cyfrę 185 dzieci dziennie, a w końcu lipca b. r. — 290 dzieci.

Ogółem w drugiej połowie czerwca wydano 2 267 porcji, a w ciągu miesiąca lipca — 7.999 porcji.

Przychody i rozchody Komitetu w okresie 2-miesięcznym, tj. za czerwiec i lipiec b r. wynosiły:

Przychody Składki miesięczne od urzędników Tow. Huta Bankowa zł. 613,45; od urzędników Towarzystwa Francusko - Rosyjskiego zł 574; od urzędników Towarzystwa Francusko-Włoskiego zł. 95,80; od urzędników Biura Rady Zjazdu zł. 59; od majstrów Towarzystwa Huta Bankowa zł. 23; od urzędników Magistratu miasta Dąbrowy zł 25; od nauczycieli szkół powszechnych zł. 168,50; od lekarzy w Dąbrowie zł. 70; od różnych osób zł. 89,05. Zasiłki: od Magistratu m. Dąbrowy zł. 300; od Zarządu Franko Rosyjskiego Towarzystwa zł. 100; od Zarządu Huty Bankowej zł. 600; od Narodowej Organizacji Kobiet zł. 25; razem zł. 2 742 gr. 80

Rozchody: Pożywienie dla dzieci: mleko zł. 797,61; chleb zł. 548,61, cukier zł. 19,46; kawa i cykorja zł. 7,46, kupno naczyń i rzeczy kuchennych zł. 47,55; pensja kucharki zł. 22,70; materjały piśmienne i różne zł 22,12; razem zł. 1 465 gr. 51.

W powyższem sprawozdaniu figurują wpłaty, uskuteczniane w końcu lipca za miesiąc sierpień, natomiast nie zostały zamieszczone wpłaty za miesiąc lipiec b.r., uskutecznione w pierwszych dniach sierpnia br.

Koszt jednej porcji wynosił przeciętnie 14,27 groszy, a w przeciągu miesiąca lipca 13 gr.

Zarząd Komitetu wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za złożone składki i zasiłki; jednocześnie zaś zanosi gorące prośby do tych osób, do których nie dotarły jeszcze listy składkowe Komitetu, aby zechciały swemi ofiarami powiększyć fundusze Komitetu i w ten sposób dały mu możność przyjścia z pomocą większej, niż dotychczas, ilości dzieci.

Komitet posiada otwarty rachunek w Banku Udziałowym w Dąbrowie.

Kuchnia Komitetu mieści się w lokalu Katolickiego Związku Polek: dom p. Kowalczewskiego, róg ulicy Sobieskiego i Krótkiej.

W Sielcu.

W dniu 29 lipca r. b. o godz. 12 w południe, została poświęcona i otwarta w obecności delegatów, urzędników i robotników kop. „Hr. Renard" oraz członków Zarządu Komitetu Ratunkowego kuchnia dla dokarmiania dzieci najbiedniejszych.

Stosownie do skromnych funduszów w pierwszych dniach kuchnia wydaje dla 100 dzieci mleko i chleb, lecz licząc na poparcie społeczeństwa, ma zamiar działalność swoją rozszerzyć.

UWAGI.

Nie wszyscy byli na dworcu.

Do głębi wzruszającą jest rzeczą to nawskroś bezinteresowne, pełne pięknej i wzniosłej prostoty uczucie tęsknoty za ziemią rodzinną, dawno niewidzianą i w innym wypadku za ziemią ojców, którą się tylko zna ze słyszenia.

Niemasz takiego z umysłem poczciwym, któryby w sercu nie uczuł rzewnej wdzięczności do tych kilkuset młodych Polaków z Ameryki, bawiących wczoraj krótko w Sosnowcu za ich hołd złożony Polsce. Nie bacząc bowiem na trud, przybyli do nas, aby zobaczyć wsie i miasta, w których przyszli na świat i w których wzrastali ich ojcowie i matki. Wielu z pośród tej młodzieży, wychowanej za oceanem, nie rozumie języka polskiego i nauczyło się tylko okrzyku: „Niech żyje Polska", a jednak coś jest w nich głębszego, coś, co wrosło w nich, z czem żyją i co pozostawią w spadku swym dzieciom i wnukom. To coś nazywa się miłością ojczyzny.

Mimo wszystko, co mówią nasi domorośli mędrkowie, miłość ojczyzny istnieje i tkwi w nas, niby wiekuiście płonący znicz.

Zdawałoby się, że cel wycieczki amerykańskiej poruszy serce każdego Polaka bez względu na zapatrywania polityczne i że nie będzie poważniejszej organizacji społecznej, którаby nie pośpieszyła powitać rodaków ze stron bardzo odległych.

Nie chodzi nam bynajmniej o to, aby sokołów polskich witali socjaliści z czerwonymi sztandarami, bo ani chwili nie wątpimy w to, że nie sprawiłoby to gościom przyjemności.

Inna rzecz, gdy mowa o Magistracie. Magistrat nie jest przedewszystkiem przedstawicielem P.P.S., lecz głównym gospodarzem w mieście, a elementarnym obowiązkiem gospodarza jako tako wychowanego jest powitać uprzejmie gościa choćby nawet skądinąd niebardzo mile widzianego.

Magistrat zaś sosnowiecki dowiódł wczoraj, że mu daleko do kultury społecznej i towarzyskiej, nikt bowiem w imieniu miasta sokołów nie witał.

Przecież oni nie są przedewszystkiem „endekami", lecz młodzieżą polską, która umie tęsknić za ziemią ojców.

K. C rk.

NA EKRANIE

Kino Udziałowe.

Romans królewski.

(ć) Obraz ma jedną poważną zaletę, że fabuła jego jest bardzo interesująca, szkoda, że chwilami mocno naciągnięta.

Co się tyczy samych zdjęć, to nie pozostawiają one wiele do życzenia.

Wystwa niezwykle bogata i pomysłowa. Scena koronacji w katedrze świadczy, że staranność w opracowaniu szczegółów doprowadzona została do bardzo wysokiego stopnia.

Kronika Zawiercia.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej.

(f) Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej budzi w mieście specjalne zainteresowanie, a to ze względu na powtórne rozpatrywanie przez Radę sprawy ławnika Dymeckiego. Jak to już pisaliśmy, na uchwałę Rady miejskiej zawieszającą go w urzędowaniu ławnik Dymecki wniósł rekurs do Województwa. Województwo ze względów formalnych uchyliło uchwałę Rady Miejskiej i w ten sposób sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady Miejskiej.

Z sali sądowej.

Na ostatniem posiedzeniu Sąd Okręgowy w Sosnowcu między innemi rozpoznawał następujące sprawy:

Krewki szwagier.

Zamieszkały w Sułoszowie pow. Olkuskiego Józef Nowak lat 24, wszczął ze swą żoną awanturę, nie szczędząc przytem uderzeń paskiem. Widząc to brat żony Nowaka — Wawrzyniec Kubik, ujął się za swą siostrą i począł czynić czułemu małżonkowi wymówki, w odpowiedzi na co Nowak chwycił za leżący na podwórku gruby kij i począł nim bić po głowie swego szwagra Kubika. Podczas awantury zbiegli się sąsiedzi i rozłączyli bijących się szwagrów, jednak było to już trochę zapóźno, bo Nowak uderzywszy Kubika kijem w głowę, spowodował u niego pęknięcie czaszki i silny wstrząs mózgowy, wskutek czego po paru godzinach Kubik wyzionął ducha.

I tak jeden ze szwagrów powędrował na tamten świat, a drugi do więzienia i następnie stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżony o zabójstwo. Sąd jednak nie udowodniwszy Nowakowi zabójstwa, skazał go za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała, które wywołało śmierć na trzy lata więzienia z ograniczeniem praw.

Świętokradztwo.

W dniu 25 maja 1925 r. zakrystjan kościoła w Zawierciu zauważył wychodzącego z kościoła Franciszka Zieronickiego, który coś niósł ukrytego pod marynarką. Na zapytanie zakrystjanina „co niesie", Zieronicki rzucił się do ucieczki, a będąc ścigany porzucił skradzioną z tegoż kościoła komżę oraz swą czapkę. Schwytany po paru miesiącach Zieronicki stanął przed Sądem Okręgowym i przyznał się do winy, oświadczając, iż kradzież popełnił z nędzy.

Sąd skazał go na półtora roku więzienia z ograniczeniem praw.

Skutki opilstwa.

Alojzy Gola, lat 21 zam. w Sosnowcu będąc w różowym humorze, wszczął awanturę na ulicy, wskutek czego został odprowadzony do podkomisarjatu policji w Sielcu, gdzie począł bluźnić przeciw Bogu, za co został skazany na trzy miesiące aresztu.

O dniach i latach gorących.

Parę dni gorących nastanie i już to wystarcza nam, aby nazwać w języku potocznym lato „gorącem". Jednakże nauka, która z jednej strony analizuje wszelkie zjawiska i wykrywa ich przyczyny, z drugiej strony stara się zbadać, czy nie istnieje między niemi jakiś związek, i czy nie występują one okresowo.

W ogólnej nomenklaturze przyjęto, że dniem gorącym nazywamy dzień, w którym jego najwyższa temperatura przekracza 25 stopni C. Dzień bardzo gorący jest wtedy, jeśli najwyższa temperatura dosięga 30 stopni C., a dniem upalnym będzie dzień, w którym jego temperatura średnia (t.j. z uwzględnieniem pory rannej i wieczornej) wynosi 25 stopni C.

W starych kronikach znajdujemy szczegóły dotyczące lat gorących i z nich dowiadujemy się, że jednem z najgorętszych lat, jakie zna historja, był rok 1000. W roku tym, w którym cała Europa „cywilizowana" biczowała się, oczekując końca świata, panowały tak straszne upały, że przeważna część rzek europejskich wyschła. Również lata 1102 i 1303 były nadzwyczaj gorące. W wymienionym 1303 roku z powodu panujących upałów, takie wielkie rzeki jak Dunaj, Wisła, Sekwana etc. można było przekroczyć suchą nogą, niektóre mniejsze rzeki nietylko wyschły zupełnie, lecz nawet woda nie ukazała się więcej w ich łożyskach, z których już ślad zaginął. Lato roku 1656 było również wyjątkowo gorące, co znalazło wyraz w kronikach ówczesnych, które piszą o niem, że „było w niem tak gorąco, jak w najniższem piekle".

Do gorących lat w ostatnich czasach zaliczają lata 1834, 1911 1917, najwyższa temperatura dosięgała w nich 45 stopni C. Przeciwnie do zimnych lat zaliczają lata 1871, 1913 i 1916.

Statystyka średniej ciepłoty letniej pory ustaliła, że w gorących latach panują przeważnie wiatry wschodnie, które pochodzą z wielkich nagrzanych płaszczyzn lądowych i że lata takie naogół są bardzo suche.

Usiłowania meteorologów dla ustalenia okresów, w których przypadają lata gorące i zimne, jakkolwiek dotychczas nie dały zadawalających rezultatów, niemniej jednak pozwalają żywić nadzieję, dzięki coraz to obfitszemu materjałowi statystycznemu, jaki się na tem polu gromadzi, jak i wogóle postępowi nauk, że może niedługo będziemy wiedzieć (z większą lub mniejszą ścisłością) jakie lata nas czekają w przyszłości.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

HANDEL z ROSJĄ

Cyfry o wywozie i przywozie z Rosji.

W komunikacji z Rosją przewozy za pierwsze półrocze r. b. przedstawiają się następująco:

MIESIĄC	PRZYWÓZ Z ROSJI		WYWÓZ DO ROSJI	
	do Polski	tranzytem przez Polskę	z Polski	tranzytem przez Polskę
Styczeń	240	74	6	171
Luty	595	355	403	262
Marzec	437	565	664	748
Kwiecień	408	343	230	170
Maj	410	1027	11	156
Czerwiec	526	422	3	87
Ogółem	[illegible]43	552	222	266

Wywóz do Rosji stanowiły: w powyższym okresie: cukier, (z Polski) narzędzia rolnicze, żelazo, przybory elektrotechniczne, (z Niemiec, Czech i Austrji). Przywóz z Rosji stanowiły: głównie ruda, jaja, drób, drzewo, skóry i ryby. Wszystkie powyższe liczby wyrażają dane średnio-dzienne w wagonach 15 tonnowych.

Podatki w sierpniu.

W miesiącu sierpniu r. b. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) podatek od nieruchomości miejskich i niektórych budynków wiejskich za drugi kwartał 1925 roku do 31-go sierpnia;

2) miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca do 15-go sierpnia;

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Kronika gospodarcza.

Szwecja wywozi coraz więcej rudy żelaznej. Eksport rudy żelaznej w ciągu pierwszych pięciu miesięcy był wyjątkowo duży, a podczas miesiąca czerwca wywieziono 925.000 ton wobec 610.000 tonn w czerwcu 1924 roku i 493.000 tonn w czerwcu 1913 roku. Podczas pierwszego półrocza 1925 r. Szwecja eksportowała ogółem 4.136.000 tonn rudy żelaznej wobec 2.591000 tonn podczas tego samego okresu w roku 1924. Wzrost eksportu rudy nastąpił wskutek coraz większych zamówień dla Niemiec.

Nacjonalizacja trzech kopalni naftowych w Rumunji. W Rumunji zawarto umowę w sprawie znacjonalizowania trzech wielkich kopalń nafty: „Concordia", „Vega" i Crédit Pétrolifer", które przed wojną należały do Niemców i zostały przez nich po skończeniu wojny odstąpione konsorcjum francusko-holendersko-belgijskiemu. Zgodnie z obecną umową państwo rumuńskie otrzymało część akcji, tak że udział rumuński wynosi ogółem 55 proc.

Ford w Turcji. Ford zaproponował rządowi tureckiemu założenie olbrzymiej fabryki samochodów w Konstantynopolu. Fabryka ta dostarczałaby samochodów państwom nadczarnomorskim. Surowce potrzebne do wyrobu tych samochodów dostarczane mogłyby być przez te kraje, które będą kupowały samochody. Zdaniem Forda, założenie takiej fabryki może doprowadzić do nowej ery w rozwoju komunikacji tych krajów, jak również w znacznym stopniu podniesie ich eksport, przez udostępnienie dróg i dostępu do morza Śródziemnego.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 sierpnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¼
Funt — 25,31
Paryż — 24,60
Wiedeń — 73,28¼
Praga — 15,44¼
Włochy — 19,00
Belgja — 23.76
Szwajcarja — 101.20
Holandja — 209,65
Sztokholm — 140,35
Kopenhaga — 113,82
Christjanja — 95,57

Szanuj złotego — Złoty, to nie złotówka!

Echa morderstwa w Chojnicach.

Nasz toruński korespondent telefonuje: Śledztwo, przeprowadzone w sprawie morderstwa dokonanego w urzędzie skarbowym w Chojnicach na Pomorzu — na posterunkowym policji Szymczaku — o czem wczoraj doniósł „Express Poranny" dało sensacyjne wyniki.

Okazało się z przebiegu dochodzenia, że krytycznej nocy odwiedził Szymczaka, pilnującego kasy urzędu skarbowego, kolega jego, również posterunkowy policji Jagoda.

W czasie rozmowy koleżeńskiej Jagoda zaproponował nagle Szymczakowi wspólne obrabowanie kasy, zawierającej właśnie poważną sumę.

Szymczak z oburzeniem odrzucił niecne propozycje Jagody i kategorycznie oświadczył, że zaraportuje o tem władzy przełożonej. Kiedy Jagoda to usłyszał, szybkim ruchem wyjął z kieszeni, widocznie przygotowaną już brzytwę i zadał Szymczakowi śmiertelną ranę w gardło. W trakcie szamotania się Szymczak zdołał jeszcze wyciągnąć z pochwy bagnet i ostatkiem sił uderzył nim Jagodę w twarz i rękę, poczem zwalił się bez życia na ziemię. Jagoda, widząc, że Szymczak nie żyje, szybko opuścił gmach urzędu skarbowego i udał się do domu.

Rany zadane mordercy przez jego ofiarę, jakkolwiek nie groźne, krwawiły silnie, znacząc drogę ucieczki.

Pokrwawiony bagnet znaleziony w zaciśniętych rękach zamordowanego i ślady krwi naprowadziły władze śledcze na właściwą drogę.

W parę godzin po wykryciu mordu Jagoda został aresztowany, a wzięty w ogień krzyżowych pytań przyznał się do zbrodni. Rany na twarzy i ręku były zresztą najlepszym dowodem spełnienia zbrodni.

Ze świata.

Ile wydobyto i sprzedano brylantów?

Waga wydobytych w 1924 roku w Afryce Południowej wynosi — 2.440 397 karatów wartości 8.031 405 f. szt. wobec 2.053 094 karatów wartości 6.038.207 f. szt. w 1923 roku. Jednocześnie przy zwiększonej produkcji daje się stwierdzić zmniejszenie zbytu. W 1923 roku sprzedano 2.584.269 karatów, a w 1924 roku — 2.030.655 karatów.

Kipling o kobiecie.

Jedno ze stowarzyszeń kobiecych angielskich zwróciło się do Rudyarda Kiplinga z zapytaniem jakie cechy u kobiet uważa za najistotniejsze. Znakomity pisarz odpowiedział tak: „Kobieta winna być podobna do ślimaka: rzadko opuszczać dom swój. Jednocześnie nie powinna być podobna do muszli: nie powinna nosić na sobie całego domu, jak ślimak muszlę, to jest nie powinna kłaść na siebie wszystkich strojów swoich. Kobieta powinna być podobna do echa: odpowiadać tylko wtedy kiedy ją pytają, jednocześnie nie powinna być podobna do echa: nie trzeba, żeby jej słowo było zawsze ostatnie. Powinna być podobna do zegara na wieży: być wzorem dokładności i punktualności. A jednocześnie nie powinna być do tego zegara podobna: nie trzeba wszystkim pokazywać swej cnoty.

Przy zachowaniu tych przepisów kobieta może osiągnąć szczyt doskonałości..."

Rząd miljonerów.

Amerykański rząd jest jedynym na świecie, który w swoim składzie posiada pół tuzina miljonerów. Minister finansów Andrew Mellon ma majątek, oceniony na dwieście miljonów dolarów i należy do najbogatszych ludzi w Ameryce. Herbert Hoover, minister handlu posiada w kopalniach i innych przedsiębiorstwach ponad dziesięć miljonów dolarów. Minister spraw zagranicznych Kellog był poprzednio adwokatem i dorobił się pięciu miljonów dolarów. Miljonerami są też minister wojny John Weeks i minister pracy Dawis. Obaj przed wstąpieniem do gabinetu byli bankierami.

O rekord w lotnictwie.

Francuscy lotnicy postanowili pobić rekord przestrzeni, który obecnie posiadają lotnicy amerykańscy. Zamierzają oni przelecieć przestrzeń z Paryża, przez Wiedeń, Konstantynopol, Aleppo i Bagdad, do zatoki Perskiej. Smiałymi lotnikami są kapitan Arrachard i kapitan Lemaitre, którzy niedawno przelecieli przestrzeń między Paryżem a Porte Etienne koło Dakar w francuskiej Afryce. Amerykański rekord wynosi 2508 mil, to jest przestrzeń między Nowym Jorkiem a San Francisko.

Wrzenie w Mińszczyźnie.

Od szeregu tygodni już całą Mińszczyznę ogarnęło wrzenie, które świadczy o tem, że wyczerpuje się już cierpliwość ludności miejscowej, doprowadzonej do rozpaczy sowieckim uciskiem. Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o tworzeniu się oddziałów powstańczych i zamachach na dygnitarzy sowieckich. Wrzenie ogarnia coraz większy szmat kraju, sięgając po Dniepr i Prypeć.

Dnia 25 lipca wieczorem sześciu powstańców przebranych w uniformy służby kolejowej za okazaniem warcie przepustek dostało się pod pozorem dokonania niezbędnych reparacji na most kolejowy na Prypeci pomiędzy stacjami Kalenkowicze i Mozyrz. Partyzanci położyli na moście i pod mostem pyroksylinę i ustawili zegar, który miał po półgodzinie zapalić materjał wybuchowy. Praca już dobiegała do końca, gdy przyszła zmiana warty i nowi wartownicy spostrzegli co się święci i zaczęli ostrzeliwać powstańców, którzy z kolei ostrzeliwując, rzucili się do ucieczki. Podczas wymiany strzałów jeden z powstańców został ciężko ranny i wkrótce zmarł, reszta zaś zdołała uciec.

W związku z powyższym wypadkiem, władze sowieckie zaaresztowały szereg urzędników kolejowych w Kalenkowiczach, komisarza, który wydał przepustkę na most i wartownika, który pozwolił partyzantom przejść.

Przy zabitym partyzancie znaleziono rozkaz dowódcy oddziałów powstańczych, nakazujący wysadzenie mostu na Dnieprze pod Złobinem, oraz listę urzędników sowieckich, sprzyjających akcji powstańców.

Na miejsce wypadku wysłano kilka oddziałów karnych.

W Słuckim powiecie w ubiegłym tygodniu zabito trzech przedstawicieli władzy, a mianowicie we wsi Zażewicze sekretarza gminnego „ispołkomu" Naumowicza, we wsi Iczewno komisarza słuckiego „oprokomu" Chajtyna i w zaściankn Kułaki agenta GPU. Nyrkowa.

Za te zabójstwa bolszewicy mszczą się w nieludzki sposób, rozstrzeliwując winnych i niewinnych.

Właśnie 21 lipca w sądzie wojskowym w Orszy rozegrał się charakterystyczny proces. W rezultacie za zabójstwo sielkora Rokuszewa skazano na śmierć 10 osób, zaś 4 na 10 lat ciężkiego więzienia na wyspach Sołowieckich.

Nawiasem mówiąc wszyscy skazani, to Polacy; agenci GPU, budowali swoje oskarżenie jedynie na przypuszczeniu, że odważyć się na zabicie sielkora mogli jedynie Polacy. Żadnych bardziej konkretnych dowodów nie przytoczono. Wyrok wykonano dnia 22 lipca o godz. 7 rano.

Obok t. zw. czerwonych „sądów" działają karne oddziały, które rozstrzeliwują każdego podejrzanego o sprzyjanie „zielonym". W samym powiecie Słuckim w przeciągu ostatnich 2—3 miesięcy rozstrzelano około 350 osób

Mimo tych kłopotów władze sowieckie nie przestają myśleć o szerzeniu propagandy poza granicą... przy pomocy band dywersyjnych. I tak Centralny Komitet Wykonawczy Sowieckiej Białorusi wydał rozporządzenie, zalecające werbunek do szkół dywersyjnych z pośród oficerów czerwonej armji. Amatorów znalazło się sporo. Dnia 22 lipca z Mińska na kursa dywersyjne do Puhowicz wysłano 74 oficerów, do Borysowa 48 i do Homla 60.

Z kraju torreadorów.

Tragiczna miłość torreadora. — Z tegorocznej walki byków.

Madryt, w lipcu.

Tak znamienny dla Hiszpanji, i równocześnie tak nieprawdopodobny dla reszty Europy wypadek zaszedł obecnie na romantycznym półwyspie Pirenejskim. Mówi o nim cały Madryt, a w ślad za stolicą cała Hiszpanja. Jeszcze raz zagrała legendarna krew toreadora A było to tak:

W tegorocznych, wiosennych zapasach na arenach hiszpańskich, zajaśniała nowa gwiazda młodziutkiego toreadora p. Torquito. Znakomita technika, szalona odwaga, a nadewszystko fascynująca uroda Torquity podbiły serca wszystkich zwolenników walki byków, a w pierwszym rzędzie płomiennookie Madryczanki. Młody toreador stał się niebawem bożyszczem tłumów. Nazywano go Apolinem Madrytu. Najbogatsze kobiety stolicy zaczęły go obsypywać podarunkami, kwiatami i miłosną korespondencją. Ale Torquito twardy jak skały Gwadarany odrzucał stale najbardziej kuszące oferty miłosne. Jako nieodrodny syn gorącej Andaluzji był wierny Conchicie, przepięknej wieśniaczce pochodzącej z okolic Sewilli.

Kilka miesięcy temu, młody toreador wyjechał na gościnne występy do Buenos Aires. Już po pierwszych występach Torquity cała Argentyna wpadła w szał entuzjazmu. Córka najbogatszego przemysłowca z Buenos Aires, p. Mercedes de la Rosa Carralatuento zakochała się w przybyłym z za oceanu Apolinie bez pamięci. Jednak Torquito noszący na piersiach medaljonik swojej najdroższej Conchity był nieubłagany wobec złotej i płomiennej p. Mercedes. Wreszcie nie mogąc sobie dać rady z oplatającym go wpływem potężnym krezusowego przemysłowca, zerwał kontrakt i powrócił do Hiszpanji. Niestety tym samym statkiem przyjechała również p. Mercedes w towarzystwie ojca. Bogaty przemysłowiec z całą energią handlową przystąpił natychmiast do czynu. Przekupił rodziców Conchity większą sumą tak, że narzeczona odesłała pierścionek zaręczynowy narzeczonemu. W szlachetnym Torquicie zagrała krew południowa. Tejże nocy niewierna Conchita padła, przebita sztyletem oszalałego z rozpaczy Torquity.

—:—

Ale gdy już mowa o toreadorach, nie od rzeczy będzie wspomnieć o ostatniej zamykającej tegoroczny sezon, walce byków.

Godzina druga popołudniu. Słońce praży. Na głównym placu Madryckim Puerta del Sol, morze głów wielobarwnych. Nurkują wprawdzie sprzedawcy biletów. Sol y sombra (słońce i cień) bulgocą okrzyki. Słońce dla biednych, cień dla bogatych.

Ulica Alkata — nasz Nowy Swiat i Aleje Ujazdowskie. Wszystkie balkony i okna oblepione żywo gestykulującą publicznością. Żarzą się południowe oczy, śmiech kuszący spływa z falujących wachlarzy. Pędzą auta, żółte tramwaje, dorożki i świetne powozy zaprzężone w andaluzyjskie rumaki. Kwiaty, wstążki, dzwoneczki, klamerki, agrafki, a wszystko skrzy się złotem, srebrem, purpurą, rzemieniem, aksamitem, tiulem i koronką.

Na mułach, wózkach, pieszo przeciskają się wielobarwne, fantastyczne typy ludowe: czerwono-błękitni kastylijczycy, nieodrodni s y n o w i e nieba i ziemi. Andaluzowie w wielkich sombrero kapeluszach i tęczowi mieszkańcy Walencji, oryginalne połączenie barw podkrakowskich z łowickiemi. Aragończycy z purpurowemi chustami na głowach, podobni z daleka do kobiet.

Na Plaza de Toros rozlewa się fala ludzka. Wchodzimy do wnętrza cyrku. Styl a r a b s k i z motywami Rzymu i Bizancium. Kilkanaście tysięcy falujących głów, rąk i wachlarzy. Krzyczą, palą papierosy, jedzą chłodniki i pomarańcze. Nagle uderza fantara trąb. Wlewa się na arenę wspaniały orszak widowiska tak zw. cuadrilla. Na czele alguarilowie na koniach w stosownych napoleońskich kapeluszach, za nimi capeadarowie w szkarłatnych togach ułożonych po rzymsku na lewem ramieniu. Są to prowokatorzy wyłącznie przeznaczeni do drażnienia opornych byków. Potem na wychudzonych Rosynantach jadą Pisadorowie w arlekinskich strojach blaszanych z dzidami w ręku. Są to podoficerowie zapasów. Okala ich gromada pachołków odzianych w krótkie, wzorzyste spencerki. Korowód zamykają właściwie toreadorowie tak zw. espada. Głowy espady zakończone grubym warkoczem pokrywa mały czarny kapelusz. Krótki spencerek przylegający do wiotkiej kibici, wyszywany złotem stanowi istne arcydzieło haftu, splendoru i bogactwa.

I oto burmistrz stolicy rzuca klucz na złotym sznureczku...

Widowisko rozpoczęte...

...Toreador do walki staje rad...

Star.

TAJEMNICZY MORDERCA.

1)

Powrót do kraju.

W odległości kilkunastu mil od Londynu leży duża wieś Greenleafhurst. Już przy wjeździe do niej uderza w oczy jaskrawy szyld gospody „Pod Czerwonym Lwem", cieszącej się dużą wziętością w całej okolicy. Nieco dalej skromny sklepik, gdzie za parę groszy dostać można tanich cukierków i innych podobnych specjałów.

A potem kilkanaście chat; jedne tuż przy drodze, inne w głębi ogrodów, wśród których na pierwszy plan wybijał się domek Muskina. Muskin nie zadowalniał się gospodarstwem rolnem; w czasie, gdy zaczyna się nasze opowiadanie, trudnił się on handlem bydła, zaopatrując równocześnie całą okolicę w pieczywo i nabiał.

Idąc dalej w tym kierunku, mijamy znów kilkadziesiąt chat statecznych „gospodarzy", poczem ukazuje się oczom naszym „dwór" pana „dziedzica", którym był wówczas sir John Lesterham. Obszerny, staroświecki budynek leży nieco na uboczu, wśród rozległego parku, do którego wiedzie porządnie utrzymana aleja wjazdowa. Poza dworem kościół i jeszcze kilkanaście chatek, wreszcie na samym końcu — w miejscu, jakby na złość wszystkim tam wybranem — mieścił się urząd pocztowy. Pocztmistrzem i jedynym zresztą urzędnikiem był pan Józef Ponderbury, piastujący swój urząd od dwudziestu pięciu lat, — człowiek powszechnie szanowany i lubiany. Pan pocztmistrz prowadził równocześnie handel materjałów piśmiennych i dzienników.

Zupełnie na uboczu — w odległości jakich paru kilometrów od poczty — leżała mała grupa kilkunastu domków, niedawno dopiero zbudowanych. Wśród nich mieściła się też prywatna szkółka, prowadzona przez Wilfreda Allistona. Szkółka ta cieszyła się dużem wzięciem nie tylko w samej wsi, ale i w okolicy.

Był pogodny letni wieczór. Alliston siedział przy biurku, załatwiając bieżące sprawy, związane z prowadzeniem szkoły.

Po chwili jednak odłożył nabok robotę. Ujął do ręki leżący obok list i począł go znowu odczytywać — po raz setny już może. List brzmiał, jak następuje:

„Lima, 31 maja.

„Drogi mój synu!

„Nareszcie zobaczymy się znowu! Wracam do kraju. Nie widziałem Cię już od dwudziestu lat. Dziękuję Ci za przysłaną mi fotografję. Posyłam Ci moją; czy mię poznasz... po tylu latach?

„Wyjeżdżam w piątek do Anglji; z Londynu, nie zatrzymując się wcale, pojadę prosto do Ciebie, do Greenleafhurst. Skoro tylko stanę nogą na ziemi angielskiej, podam Ci telegraficznie godzinę mego przyjazdu. Może będziesz mógł wysłać konie na stację? Choć prawda: zanimbyś mógł mi odpisać, już będę przecież na miejscu. Ale nie turbuj się, mój chłopcze, w każdym razie dam sobie radę i trafię do Ciebie!

„Zatem do widzenia niezadługo. Niech Cię Bóg ma w swojej opiece!

„Twój kochający cię
zawsze ojciec
Ryszard Alliston."

„Mój ojciec", powtórzył w zamyśleniu Wilfred, odkładając list. Nie znał go prawie dotąd! Żyli lata całe daleko od siebie — z przyczyn zupełnie prostych. Ryszard Alliston był podrzędnym urzędnikiem konsulatu angielskiego w Limie, stolicy Peru. Z młodą swą żoną wybrał się do Anglji; w czasie tej podróży przyszedł na świat Wilfred. Matka, słabowita, wątła, umarła w parę tygodni później, a Alliston wrócił ze swym swym synem do Peru, nie chcąc się z nim rozłączyć. Niestety, niezdrowy, gorący klimat peruwiański działał zabójczo na zdrowie małego Wilfreda, tak że za poradą lekarzy ojciec odesłał dziesięcioletniego wówczas chłopca do Anglji, oddając go pod dobrą i troskliwą opiekę swych krewnych.

Alliston kilkakrotnie wybierał się do Anglji, by zobaczyć swego jedynaka, zawsze jednak coś mu stawało na przeszkodzie: to rewolucje, tak częste w tym kraju, to znów brak pieniędzy, bo Alliston nie był zgoła bogaty, a skromna pensja, jaką pobierał, zaledwie starczyła na jego potrzeby i wychowanie dziecka. Utrzymywali jednak ze sobą ustawicznie korespodencję, dzieląc się wzajem wszystkiemi kłopotami i radościami życia. Raz tylko jeden w korespondencji tej wyłonił się pewien przykry rozdźwięk, mianowicie wtedy, gdy mr. Alliston doniósł swemu synowi o powtórnym swym ożenku. Wilfred, nie mogąc pogodzić się z myślą, że jakaś obca kobieta zabiera mu serce ojca, odpowiedział w szorstkim, wprost obraźliwym tonie. Pomiarkował się jednak natychmiast i najbliższą pocztą wysłał drugi, obszerny list, usprawiedliwiając się i prosząc ojca o przebaczenie. Mr. Alliston odpisał mu serdecznie, ale od tego czasu nigdy już w żadnym liście o swej drugiej żonie nie wspomniał ani słówkiem. A jak z ostatniego listu należało wnioskować, do Anglji wybrał się sam, bez żony.

(C. d. n.)

ZAKŁADY DRUKARSKIE

Akc. Tow. DRUKARSKIEGO i WYDAWNICZEGO

„KURJER ZACHODNI“ S. A.

Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.

WYKONYWUJA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

WŁOSY RATUJCIE!!!

Balsam RAd.o-Capili pobudza do życia obumarłe cebulki, wywołuje zadziwiająco szybko (po dniach 8) bujny porost włosów i brwi, niszczy łupież, rozdwajanie się i anemję włosów. Zapobiega siwiźnie. Sprzedają składy apteczne w Sosnowcu: Jagiełłowicz, Reiner, Frydecki, Kwiatek, Joszowicz, Lancman, Szpigiel i inne, w Będzinie: Misiorski, Eibunyć, Regizer, Wekselman i inni w Dąbrowie: Grochowski, Maneta i inni. Tamże do usunięcia zmarszczek w ciągu 10 dni piegów, wągrów, czerwoności nosa w ciągu 5 dni Krem Teatral-Sary Bernhard. Teatral stosuje się na noc. Z rana myć należy twarz wodą ciepłą, dodawszy łyżkę spirytusu. Jeśli użyć Teatral jako podkład pod puder, takowy nie zasypuje się 12 godzin

Nadmierną otyłość usuwa herbata ziołowa Baldur, apt. Schlechta-zupełnie nieszkodliwa. Niezwłoczna strata wagi. Pomaga przemianie materji i trawieniu. Prospekty gratis. Cena pudełka zł. 3.50, 4 pudełka zł. 12.
DR. GEBHARD & CO. GDANSK.

Krynica. **Dom pod Trąbką**
Dr. Stanisław Lewicki.
ordynuje jak lat poprzednich.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 14 sierpnia 1925 r. o godzinie 10 i pół rano w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej pod nr. 7 w biurze należącem do Edmunda Moszkowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 7765 zł., a należących do tegoż Edmunda Moszkowskiego składających się: z 290 mtr. węża parcianego, 75 mtr. pasa wielbłądziego i inn. na rzecz Śląskiego Banku Przemysł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4992 Komornik Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 14 sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja pod nr. 13 w biurze należącem do firmy „K. Dąbrowski“ to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 3463 zł., a należących do tejże firmy „K. Dąbrowski“ składających się: z urządzenia biurowego, maszyny do pisania i inn. na rzecz Banku Przemysł. i M. Meltiisa.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4994 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3 Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 14 sierpnia 1925 r., o godz. 11 rano w Sosnowcu przy ul. Sławkowskiej pod nr. 4 w fabryce papieru należącej do firmy „P. Lamprecht“, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 1800 zł., a należących do tejże firmy „P. Lamprecht“ składających się: z 4000 kg. papieru surowego na rzecz Arona Englerda.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4993 Komornik Sądowy Stefan Morgiewicz.

Zawiadamia się, że dnia 1 b.m., w nowourządzonym lokalu, otworzono nową polska placówkę p. f.

Wytwórnia wyrobów cukierniczych ROMAN NEY i S-ka

Sosnowiec, Wspólna 4 tel. 888.

Wytwórnia poleca duży wybór cukrów, czekolad, herbatników, tortów, oraz wszelkie wyroby wchodzące w zakres cukiernictwa.

Pracownia urządzona według najnowszych zasad hygjeny i prowadzona jest pod własnem fachowem kierownictwem.

Polecając się łaskawym względom Sz. Klijenteli pozostaje z poważaniem

4937-2 Roman Ney

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą:

Fabryka Drutu, Lin Stalowych i Konopnych, Srutu i Plomb oraz Płótna Żaglowego

„ADOLF DEICHSEL“ Spółka Akcyjna,

zawiadamia p.p. Akcjonarjuszów, że 29 Sierpnia r.b. o godz. 4 popoł. w Siedzibie Zarządu w Sosnowcu przy ul. Lipowej Nr. 18 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zmiana nazwy Spółki (Zmiana Statutu)
2) Obciążenie długiem hipotecznym majątku Spółki.

Akcjonarjusze pragnący wziąć udział na Zgromadzeniu winni zgłosić swe akcje do biura Zarządu, Sosnowiec, Lipowa 18, do 22 Sierpnia r. b.

4990

Magistrat m. Będzina

poszukuje przy ul. Sieleckiej lub Zagórskiej

lokalu, składającego się z 2 lub 3 ubikacji,

któryby po ewentualnych przeróbkach nadawał się na szkołę.

Prócz tego poszukiwany jest w tejże okolicy pokój z kuchnią.

Zgłoszenia kierować do Magistratu m. Będzina, pokój Nr. 8 (II piętro). 5003

KONKURS

Magistrat m. Dąbrowy Górniczej ogłasza konkurs na dostarczenie mleka słodkiego w ilości 50 litrów dziennie, z dostawą do kuchni dla biednych, wskazanej przez magistrat.

Reflektanci winni zgłaszać swe oferty na piśmie w wydziale opieki społecznej przy magistracie do dnia 10 sierpnia b. r.

Magistrat m. Dąbrowy Górniczej.

Dąbrowa Górnicza 5-VIII 25 r. 5002

„Szwajcarskie gorzkie zioła“
(z kogutkiem)
znakomicie ułatwiają funkcje **organów trawienia.**
Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 4319
Sprzedają apteki i składy apteczne

Poszukuje się FURMANEK do rozwożenia cegły.
Wiadomość:
Cegielnia Elektryczna
St. Grabczyk i W. Zieliński
w Zagórzu
Między godz. 7, a 8 rano
4980

TANIE CEGŁY
maszynowe (klinker)
stale do sprzedania
loco cegielnia albo franko miejsce budowy
Cegielnia parowa E. RAK
Mała Dąbrówka,
4841-2 pod Szopienicami.

Matki! Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej przysypki dla dzieci
„Puder Dzidzi“
utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.
4320

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Meble otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Modrzejowska 14. dom własny. 4938-47

Krawaty, bielizna, na sezon letni, ostatnie nowości, najtaniej w magazynie. S. Cegłowskiego 3 Maja Nr. 11. 4852-1

Kupię magiel w dobrym stanie. Wiadomość Alter Kazimierski. Zagórze poczta Dąbrowa dom Rechnica. 4960-1

Sprzedamy: Kontuar, konsole, nikle wystawowe i kasę z obramowaniem. Sosnowiec, 3 Maja 19. Molicki. 4996

Meble: szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły rozsuwane, biurka, kwietniki, otomany, materace, wózki dziecinne, łóżka. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 3781-8

Motocykle mało używane Indjan i Jundaop" sprzeda korzystnie Sunda, Mysłowice, Bytomska 20.

Sprzedam bardzo tanie maszynę do szycia i haftu bębenkową mało używaną. Sosnowiec, Sielecka 27 m. 5.

Dom na Górnym Śląsku w Siemianowicach przy ulicy Bocznej Nr 13 (od Sosnowca 5 kilometrów), z powodu wyjazdu sprzedam, zamienię na dom lub plac w Warszawie, na willę, folwarczek dopłacę. Pośrednictwo dobrze wynagrodzę. Wiadomość: Warszawa Narbuta 14. Sobotowski tel. 514-29. 4982-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Poszukuję korepetytora lub korepetytorki niemieckiego zaraz. Zgłoszenia: Będzin-Starostwo. Grzybski. 4978-2

Potrzebna kasjerka. Sosnowiec Warszawska 14 Ksos. 5005

Hafciarka i pudręczna panienka do nauki potrzebna. Aleja 12, m. 1 4995

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda panna znająca się dobrze na gospodarstwie, umiejąca dobrze gotować, ma dobre świadectwa, oraz rękomendacje, poszukuje odpowiedniego zajęcia, możliwie do osób bezdzietnych, lub jako bona do dzieci. Oferty proszę składać do Administracji „Iskry“ pod „A.B“. 4991

Lokale.
8 groszy za wyraz

2 lub 3 pokoje z kuchnią potrzebne. Zapłacę czynsz za rok z góry. Łaskawe zgłoszenia upraszam pod „M. 1890“ w Adm. „Iskry“. 4920-1

Pokój do wynajęcia Robotnicza 1 Burbart. 4964-1

Zamienię pokój w Sosnowcu na pokój w Warszawie dla studentki pożądane utrzymanie, oferty pod „tylko solidna rodzina“ w „Iskrze“ 4983

Odstąpię mieszkanie 6-cio pokojowe nowoczesne na I piętrze przy stacji, na trzy lata. Oferty pod „gospodarz“ w „Iskrze“. 4981

Różne.
8 groszy za wyraz.

Stenograficzny Instytut. Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby pilne, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. 4652-20

10000 do 15000 złotych pożyczki poszukuję na pierwszy numer hipoteki nieruchomości Sosnowcu zapłacę 15 proc stosunku rocznym Julian Buko Sosnowiec, ul. Chemiczna 6. 4946-1

Udzielam lekcji muzycznej na fortepianie i skrzypcach. Zgłoszenia Górny Śląsk Rajca polonja Wiktor powiat Tarnowskie Góry Zyznówna Elżbieta. 4965-2

Udzielam lekcji matematyki i języków w zakresie IV klas. Nowa 24, II piętro. 4055-2

Przyjmię na stancję dwóch uczni gimnazjalnych na rok szkolny. Wiadomość w „Iskrze“. 4085

Zamienię motor ropowy używany w dobrym stanie 12. K. M. na benzynowy o sile 4-5 K. M. za dopłatą. Bliższe wiadomości ul. Małachowskiego 14. Macnik. 5000-3

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Walerjanowi Kolano skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin. 4932-1

Szczepan Malinowski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 4953-2

Anszel Szolowicz zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U Sosnowiec. 4968-2

Jaskólski Ireneusz zgubił dowód osobisty, wydany przez star. Będzin. 4969-2

Skradziono książeczkę wojskową Władysławowi Krachulcowi, wyd przez P.K.U. Sosnowiec. 4972-1

Jelonek Paulina zgubiła wyciąg ksiąg ludności, wydany przez gm. Przystań. 4989

Została zgubiona książka kasy chorych Katarzyny Turek w Porębie.

Jakób Hac zgubił kartę mobilizacji, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. Łaskawy znalazca raczy zwrócić: Sosnowiec, Małachowskiego 7. 5001

Dyrka Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Będzin i inne ważne dokumenty, które się unieważnia. 4998-3